PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 55 | Warszawa, czwartek 3 lipca 1952 r. | Cena 45 gr



Moment z meczu Kadra Olimpijska — FAC Wiedeń (3:1). Krasówka oddaje strzał na bramkę
Foto CAF



Szwargot w samotnej walce z czasem na 10 km
Foto O. Link

ZAWODNICY KADRY OLIMPIJSKIEJ
sumienną pracą wypełniają ostatnie dni
przed wyjazdem do Helsinek

TEREN Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach z każdym dniem staje się coraz bardziej podobny do... olimpijskiej wioski. Nasi czołowi zawodnicy, którzy zjeżdżają tu z każdym dniem, nadają swoją obecnością bielańskiej uczelni jakiś, niecodzienny, niemalże odświętny wygląd. Na każdym kroku widać niezwykły ruch, każdy chodzi przejęty i podniecony. I mimo, że wszyscy starają się zachowywać zwyczajnie, tak, jak zawsze, — to jednak nawet przygodny obserwator zauważy bez trudu, że dzieje się tu coś niezwykłego.

Nie wszyscy jeszcze kandydaci do Helsinek znajdują się na Bielanach. Nie ma strzelców, lekkoatletów, brak zwłaszcza biegaczy, ale miotacze i skoczkowie są już prawie w komplecie.

CI MOGĄ ODPOCZĄĆ

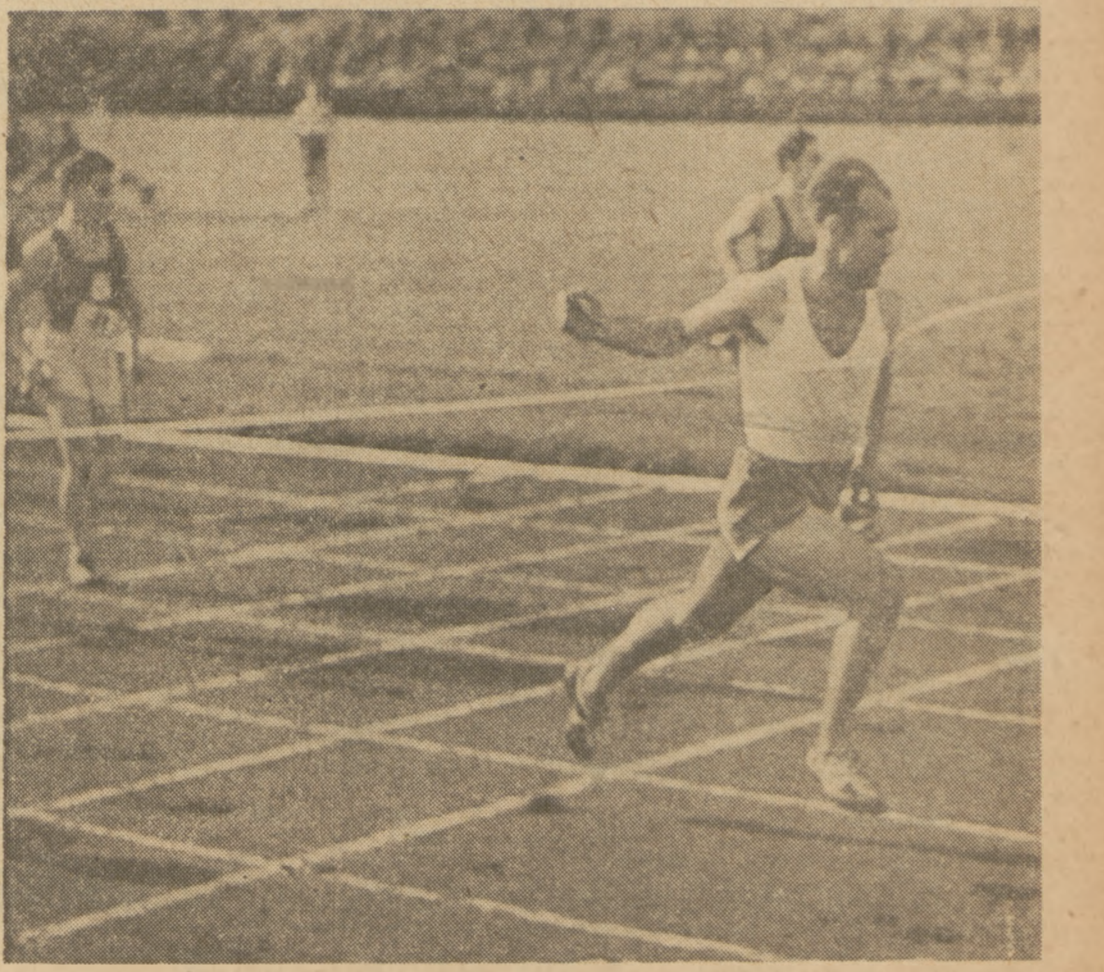
Duńskiej i Weinbergowi towarzyszy nieodłącznie Marian Hoffman. Po obiedzie i odpoczynku nadeszła kolej na beztroski spacer. Słońce piecze bez litości. Zieleń lasu za boiskami urzeka swoim cieniem i ciągnie jak magnes. Do trójki tej przyłącza się po chwili Ilwicka. Wprawdzie nieco jeszcze kuleje, ale widać, że to już nic groźnego i że Marysia robi to raczej z przyzwyczajenia po długiej kontuzji. Rano przecież już trenowała. Teraz cała czwórka wśród żartów i śmiechów maszeruje w najlepszej zgodzie w kierunku lasu.

Zazdrosnym spojrzeniem odprowadzają ich zapaśnicy oraz ciężarowcy. Ci, niestety, nie mogą sobie pozwolić na luksus przechadzki, muszą bowiem ćwiczyć w hali. Nie ma tu

Dokończenie na str. 2



Eleonora Duńska wynikiem 583 w skoku w dal, uzyskanym podczas eliminacyjnych zawodów w Krakowie znalazła się na liście najlepszych zawodniczek świata. Wynik ten jest najlepszym powojennym rezultatem w tej konkurencji, a drugim w ogóle w Polsce, oraz równocześnie rekordem Polski juniorek



Kiszka przerywa taśmę po porywającym biegu na 100 m, w którym wyrównał rekord Polski 10.5
Foto Rostkowski

Józef Prutkowski

Na Zlot

(fragment)

Powiedzieli: niestety, późnawo...
Spojrzałem na nich z rozpaczą.
Lipiec płynął nad młodą Warszawą
— Przecież Zlot się jeszcze nie zaczął!

— Ale przekroczyliście trzydziestkę,
Takich przekroczeń nie toleruje regulamin.
Musieliśmy na was postawić kreskę
Rozumiecie sami...

— Oczywiście... rozumiem... młodzieżowe formy...
Popieram sercem całym.
Lecz od czasu gdy zacząłem przekraczać normy
O przekroczeniu trzydziestki zapomniałem.

Bo praca i puls jak zegarek,
Choć tempo pracy wprost... polskie!
I u nas nie ma właściwie starych.
Pojechałby nawet mistrz Solski.

Albo naodwrót taki Sidło, oszczepnik.
Ma lat 19, a przecie stary rekordzista.
Stary bojownik o pokój — dziewiętnastoletni.
96-letni młodzieńczy artysta.

I dlatego z tym wiekiem wszystko jakoś się plącze,
A z plątaniny ten morał się wysnuł:
Wiek nas nie dzieli. Wiek nas wszystkich łączy.
Wiek socjalizmu.

O czym zapomnieli niektórzy organizatorzy
Święta Kultury Fizycznej i Sportu

POSIEDZENIE przewodniczących Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, które odbyło się w Warszawie 30 czerwca, poświęcone zostało omówieniu Święta Kultury Fizycznej.

Z wypowiedzi przewodniczących WKKF-ów wypłynął wniosek, że tegoroczne Święto wypadło znacznie lepiej, niż przed dwoma laty.

Duży wpływ na to miało przede wszystkim umieszczenie święta w Jednolitym Kalendarzu Imprez. Przygotowania do Święta rozpoczęły się prawie we wszystkich województwach już w lutym, co pozwoliło zrzeszeniom na przeszkolenie według opracowanego wzorca dużych grup gimnastycznych i na nastawienie terenu na właściwą pracę w tym kierunku.

Mimo pozytywnej oceny tegorocznego Święta KF — nie możemy nie dostrzegać pewnych jego braków. Podczas przebiegu Święta wyszło na jaw wiele błędów.

Organizatorzy w większości wypadków zapomnieli, że Święto Kultury Fizycznej ma być etapem eliminacji przedzlotowych. Pominięto sprawę ścisłego powiązania Święta ze Zlotem i ograniczono się jedynie do stwierdzenia tego faktu.

Najlepszym przykładem może tu być sprawa sztafet zakładów pracy. Dla przykładu powiemy, że np. w Bydgoszczy na 8 startujących zespołów, ani jeden nie był reprezentacją zakładu pracy i obecnie, na kilka dni przed Zlotem, WKKF Bydgoszcz **typuje** te zakłady, które mają wysłać swe sztafety do Warszawy. W Katowicach na starcie stanęło zaledwie 18 sztafet. W woj. krakowskim eliminacje sztafetowe z powodu braku zgłoszeń odbędą się dopiero 8 lipca, w Warszawie (St.KKF) na 120 zgłoszonych startowało zaledwie 7 zespołów i to nie drużyn zakładowych, a po prostu reprezentacji zrzeszeniowych. W województwie warszawskim nie było w ogóle eliminacji a w Łodzi (MKKF) na 60 zgłoszonych sztafet na starcie stanęło zaledwie 13, w tym ani jedna zakładowa. **Mobilizacją sztafet na terenie Łodzi zajmowało się SP, które zgłosiło 40 zespołów z czego na starcie nie stanął żaden.**

ZMP NIE POMOGŁO

Osobny rozdział to udział organizacji ZMP-owskiej w Święcie, które było „półmetkiem Zlotu".

Przykładem może tu być Białystok, gdzie ZMP wyznaczyło właśnie na dzień 22 czerwca eliminacje zespołów artystycznych i zupełnie uniemożliwiło przeprowadzenie Święta i imprez sportowych.

Przykładem złego nastawienia Rad Narodowych do Święta może być Warszawa, gdzie pełnomocnik Stołecznej Rady Narodowej — dr Pacho dowiedział się o Święcie w środę, gdy na ulicach miasta wisiały już afisze. **Zarząd Stołeczny ZMP na prośbę o pomoc ze strony St.KKF odpowiedział, że zajęty jest zbytnio przygotowaniami do... centralnego święta młodzieży — Zlotu Młodych Przodowników, aby mógł zajmować się świętem czerwcowym.**

ŹLE PRACUJĄ KOMISJE KONKURSOWE

Obecnie upływa termin zakończenia i podsumowania akcji współzawodnictwa przedzlotowego, najwyższy czas na wybór delegatów na Zlot. I tu sprawa całkowicie leży. Zobaczmy jak akcja ta przebiega w Łodzi. W tym centralnym ośrodku włókienniczym, w którym znajduje się tak wiele dużych zakładów pracy, we współzawodnictwie wzięło udział zaledwie 61 kół sportowych i to przeważnie SKS-ów. Przypomnieć należy.

Dokończenie na str. 2

3.7.52

zwróć uwagę!!!

Kalendarz Zlotowy

PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

PRZYPOMINAMY, że w ramach przygotowań do Zlotu odbędą się w Warszawie w dniach 10—15 lipca II Akademickie Mistrzostwa Polski.

W II Mistrzostwach na starcie zobaczymy najlepszych lekkoatletów, siatkarzy, koszykarzy, wioślarzy, pływaków, piłkarzy i piłkarzy ręcznych.

W Mistrzostwach Akademickich startować będą najlepsi sportowcy — akademicy, którzy prawo startu zdobyli w czasie zawodów kwalifikacyjnych w poszczególnych środowiskach AZS. Ogółem na II Akademickie Mistrzostwa Polski przyjedzie do Warszawy ok. 1700 studentów.

Sportowcy - studenci! Mistrzostwa te będą ostatnią bojową próbą przed Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Oczekujemy na Wasz liczny udział, na jak najlepsze wyniki i prawdziwie przedzlotową atmosferę zawodów.

Koszykarki i koszykarze
jadą do Chin Ludowych

W PRZYSZŁYM tygodniu projektowany jest wyjazd reprezentacji Polski w koszykówce drużyn męskich i żeńskich do Chińskiej Republiki Ludowej, celem rozegrania tam kilku spotkań z zespołami chińskimi. Będzie to pierwsza wizyta sportowców polskich w bratniej Republice Chińskiej.

Reprezentanci nasi udać się mają w daleką podróż drogą powietrzną przez Moskwę, Irkuck do Pekinu.

Program spotkań w Chińskiej Republice Ludowej przewiduje 7 meczów:

17.7 w Pekinie — z reprezentacją Pekinu..

19.7 w Pekinie — ze Sportowym Instytutem Treningowym.

20.7 w Tiensinie — z kombinowaną drużyną Tiensinu.

26.7 w Szanghaju — z reprezentacją Szanghaju „A".

28.7 w Szanghaju — z reprezentacją Szanghaju „B".

2.8 w Pekinie — z drużyną Wyzwoleńczej Armii Chińskiej.

5.8 w Mukdenie — z kombinowaną drużyną Mukdenu.

Koszykarze nasi, przebywają nadal na obozie treningowym w Dolinie Radości pod Sopotem. W tej chwili pozostało tam 16 koszykarzy, z których wyłoniona będzie właściwa reprezentacja. Są to:

Feglerski, Lelonkiewicz, Żyliński, Zagórski, Bętkowski, Kubicki, Dąbrowski, Kamiński, Appenheimer, Wojtowicz, Złotkiewicz, Maciejewski, Kwapisz, Pacuła, Sterenga, Wężyk.

Treningi prowadzą: Maleszewski, Rudelski i Patrzykont.

Natomiast koszykarki nasze, po krótkiej przerwie w treningu po powrocie z mistrzostw Europy w Moskwie, zostały zgrupowane na Bielanach w AWF, gdzie ćwiczą pod kierunkiem, zasłużonego mistrza sportu Grzechowiaka.

Skład reprezentacji zasiliła mistrz sportu Gruszczyńska, która po dłuższym okresie przerwy spowodowanej kontuzją kolana, wznowiła systematyczny trening, gdyż poprzednia decyzja lekarzy, o konieczności operacji, została na szczęście anulowana. Na obozie zgromadzone są nast. zawodniczki: Kamecka, Rogowska, Kowalczyk, Silska, Łaptaś, Czopkówna, Kowalówka, Beyer, Mamińska, Wikarska, Węgrzynowicz, Osińska i Gruszczyńska.

Rekord świata na 3x800 m
ustanowiły biegaczki ZSRR

KIJÓW. W Kijowie reprezentacja lekkoatletek Ukrainy ustanowiła rekord świata w sztafecie 3 x 800 m, osiągając 6:38.4. Wynik ten jest lepszy o 6,4 sek. od poprzedniego rekordu ustanowionego przez reprezentację ZSRR.

Sztafeta Ukrainy biegła w składzie: Czornoszczek, Barahowicz i Pletniewa.

MOSKWA. Do Moskwy przybyła na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR reprezentacja piłkarska CSR, która rozegra kilka towarzyskich spotkań z czołowymi drużynami Związku Radzieckiego.

MOSKWA. Zakończyły się tu towarzyskie rozgrywki czołowych drużyn piłkarskich Związku Radzieckiego.

Rozgrywki o mistrzostwo ZSRR rozpoczną się 6 bm. O tytuł mistrza walczyć będzie 15 drużyn: CDSA (mistrz ZSRR) Dynamo (Tbilisi), Górnik (Stalino), Skrzydła Sowietów (Kujbyszew), Dynamo (Moskwa), Spartak (Moskwa), Zenit (Leningrad), Dynamo (Kijów), Dynamo (Leningrad), WWS, Daugawa (Ryga), Torpedo (Moskwa), reprezentacja m. Kalinin, Dynamo (Mińsk), Lokomotiv (Moskwa).

Mistrzostwa rozegrane zostaną w jednej rundzie. Wszystkie spotkania odbędą się w Moskwie.



Nasza kadra narodawa w hokeju na trawie, które pod firmą ZS Spójnia zwyciężyła Austriaków 9:1
Foto CAF

Akademickie mistrzostwa Polski
imponującą imprezą przedzlotową

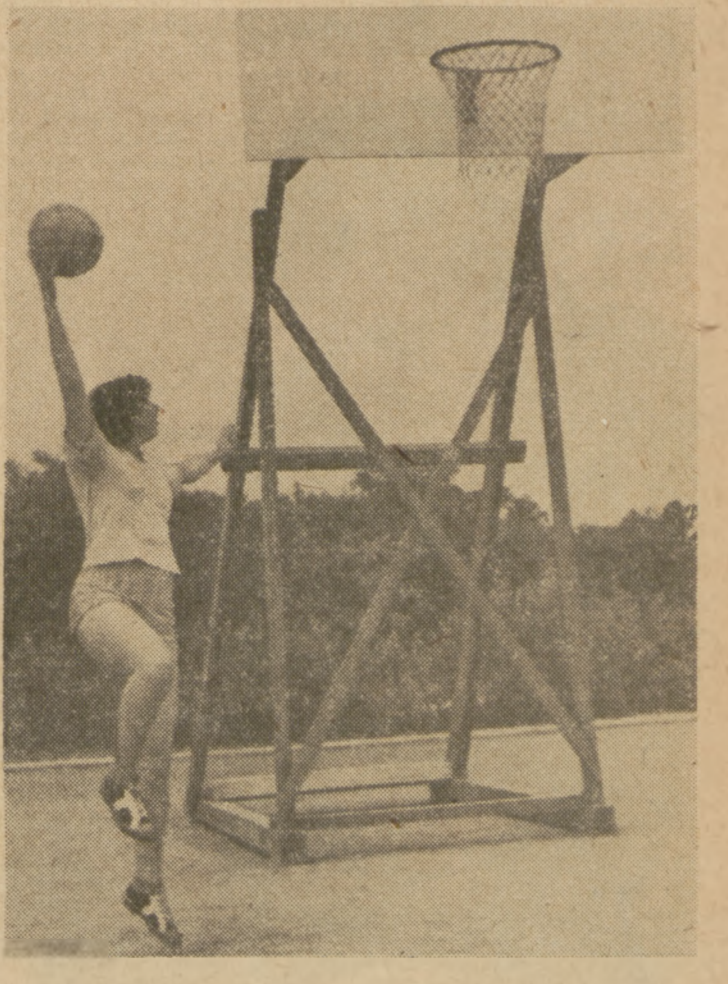
W dniach od 10 do 15 bm. odbędą się w Warszawie w ramach imprez przedzlotowych — II Akademickie Mistrzostwa Polski. Mistrzostwa rozegrane zostaną w następujących dyscyplinach sportowych: lekkoatletyce na torze przeszkód, w koszykówce, siatkówce, piłce ręcznej, pływaniu, piłce nożnej i wioślarstwie.

Wszystkie te konkurencje odbędą się na zespole boisk i kortów CWKS-u oraz stadionu AZS-u w Parku Skaryszewskim, natomiast regaty wioślarskie odbędą się na przystani Budowlanych na Wiśle w dniu 13 bm.

W ZG AZS trwają niezwykle gorączkowe przygotowania do tej wielkiej studenckiej imprezy sportowej. Powołany został Komitet Organizacyjny II AMP złożony z kilku komisji. Stosunkowo najwięcej pracy

Członkowie wszystkich sekcji pracują w większości „w terenie", załatwiając sprawy zakwaterowania i wyżywienia dla uczestników mistrzostw. Na miejscu pracuje jedynie komisja propagandowa, która ustala plany informacji prasowej, wydawnictwa biuletynu, organizacji zajęć kulturalno - oświatowych, spotkania z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki oraz rozrywek dla uczestników mistrzostw. Program rozrywek obejmuje m. in. wycieczkę po Warszawie, teatr, kino, wieczornice sportowe z częścią artystyczną, zebrania dla wymiany doświadczeń pomiędzy środowiskami AZS itp.

Program mistrzostw jest już ustalony. Lista zgłoszeń do II AMP została zamknięta. Ostatnie zgłoszenie nadesłał Lublin.



Romualda Gruszczyńska pilnie odrabia na obozie w AWF zaległości treningowe.
Foto E. Franckowiak

Zobaczymy to na Zlocie

BYŁA godzina czwarta popołudniu. Krystyna i Barbara szły Aleją Stalina w kierunku Placu Trzech Krzyży.

— Chodźmy do kina — zaproponowała Barbara.

— Do kina, skąd — zaprotestowała gorąco Krystyna. Przecież jest tyle rzeczy do zobaczenia w Warszawie, a ty do kina! Kino mamy w Olsztynie, a MDM nie! Co ty sobie wyobrażasz. Wracamy do biura i nic nie potrafimy o Warszawie powiedzieć, bo byłyśmy... w kinie. Przecież każdy zapyta czy widziałyśmy MDM, przecież całe nasze koło zetempowskie będzie oczekiwało wiadomości o przygotowaniach stolicy do Zlotu a Andrzej i Olek zasypią nas pytaniami jak rozbudowują się stadiony, jak rosną miasteczka zlotowe. Będą przecież w nich mieszkać. A zresztą czy Ciebie to nie nic obchodzi? Nie, moja droga, skręcajmy lepiej odrazu do Marszałkowskiej. Zaczniemy od MDM, zdążymy wszystko zobaczyć: pociąg do Olsztyna mamy dopiero późnym wieczorem. Zobaczysz, że jeszcze mi podziękujesz.

Nie przekonana bynajmniej Barbara, zasypana potokiem słów swej energicznej koleżanki — uległa.

I tak oto dwie młode pracowniczki olsztyńskiego MHD, które służbowo przyjechały do stolicy znalazły się po załatwieniu spraw na MDM.

Ten punkt Warszawy kipiał największym życiem. Kogo tu nie było. I robotnicy i młodzież, niezliczone grupy warszawiaków, którzy przyszli po pracy pomóc w robocie, no i tłumy sympatyków tej rosnącej, nowej dzielnicy.

Trudno zresztą nie być jej sympatykiem, kiedy jest się świadkiem narodzin MDM, kiedy każdy nowy blok, każda latarnia, czy nowo wprawione szyby, cieszą jak własne. A zresztą czy MDM nie jest własnością mieszkańców całej stolicy, czy wolno komu zabronić cieszyć się z tempa jej budowy?

Wyobraźcie sobie sami. Idzie się środkiem ogromnego placu. Wokół nowe, jasne bloki, zza rusztowań wychylają się piękne marmurowe płyty, którymi pokryte są mury domów. Z megafonów płyną słowa piosenki, mieszając się z meldunkami speakera o osiągnięciach najlepszych budowniczych MDM. A środkiem jezdni sunie rozpędzony ciągnik. Na nim hoża dziewczyna w kolorowej chustce. Uśmiechają się do niej robotnicy, bo trudno się nie uśmiechać, tyle bije od niej radości.

KRYSTYNA i Barbara czują się oszołomione rozmachem i życiem na budowie. Tyle się tu zmieniło od trzech miesięcy, kiedy były ostatnio. Z okien wyglądają już szczęśliwe twarze nowych mieszkańców. Aż zazdrość bierze. Obie dziewczęta znów zaczynają się sprzeczać.

— Ja chcę mieszkać w tym domu z zielonymi balkonikami — zapala się Krystyna.

— A ja w tym białym — koniecznie! Patrz jaki taras jest na dachu i wszystko już prawie wykończone. Pomyśl tylko: za kilkanaście dni cały plac MDM ze wszystkimi domami na odcinku od Wilczej do Placu Zbawiciela będzie gotowy. Wyobrażasz sobie atmosferę jaka tu zapanuje podczas Zlotu? Widzisz te kolumny z kandelabrami, ten olbrzymi zegar, który stanie przy Wilczej, te latarnie? Och, móc tu mieszkać, móc chociaż być podczas Zlotu...

— Panienki to pewnie pierwszy raz widzą MDM — usłyszały nagle głos obok. Odwróciły się. Stary robotnik uśmiechnął się życzliwie. Nie czekał na odpowiedź i ciągnął dalej: — A byłyście w Ludowym Parku Kultury na Powiślu? — Tam też jest na co patrzeć, tam też wykańczają poważny odcinek pracy na to nasze wielkie święto młodzieżowe. Oj, pięknie będzie wtedy w Warszawie.

Dziewczęta popatrzyły na siebie. Wiedziały, gdzie teraz skierować swoje kroki.

KIEDY dotarły do Młodzieżowego Domu Kultury na Konopnickiej stanęły nieco speszone. Tu droga nie była jeszcze tak gładka jak na MDM. Szeroka ulica schodząca wdół ku Wiśle, czekała na nawierzchnię i żeby zejść na dół do widocznych z daleka robotników trzeba było skakać po tłuczonej cegle i poprzez świeżo dopiero zabetonowane schody.

Nagle przed nimi rozwarła się piękna panorama na Wisłę. Patrzyły chwilę póki uwagi ich nie odciągnął warczący spychacz, który odgarniał wielkie zwały ziemi.

— Tu będzie taras — wyjaśnił zagadnięty przez dziewczęta kierownik robót inż. Fabisiewicz.

— Od samego Domu Młodzieżowego do Wisły już w pierwszym dniu Zlotu każdy będzie mógł zejść szeroką, przestronną, pełną zieleni ulicą poprzecinaną 12 kondygnacjami schodów, urozmaiconą tarasem. Zresztą zobaczycie koleżanki najlepiej same za trzy tygodnie. No bo przyjedziecie pewnie na Zlot?

— Może, jeszcze napewno nie wiemy.

— Postarajcie się, to się spotkamy — wtrącił przechodzący obok młody robotnik.

— To wy jesteście delegatem na Zlot? — zaczepiła go Krystyna.

— A tak, dwóch nas z brygady zostało wybranych. Ja (czyli Tadeusz Mordzielewski — wtrącił inżynier) i Maniek Karaluch. Żalujemy tylko, że nie możemy być w dziesiątkę razem z naszym brygadzistą Heńkiem Wituszyńskim. Od roku wszędzie jesteśmy razem i w pracy i na boisku...

— Na boisku?

— Ano tak. A co, może nie wyglądamy na piłkarzy? Prosimy do Konstancina, to sprawdzicie. Nasz LZS przy PGR Łyczyn często rozgrywa spotkania. A znajdziecie nas tam na boisku Unii, bo ona nam udziela pomocy i opiekuje się nami. No, ale dowidzenia, czas leci i przez was jeszcze, zamiast codziennych 300 procent normy wyrobimy tylko 290. Dowidzenia, do Zlotu!

— Hallo, koleżanki — zatrzymał je jeszcze inżynier Fabisiewicz. Pewnie nie widziałyście żadnego miasteczka zlotowego. Właśnie jedzie na Grochów nasz wóz możecie się zabrać, szofer wysadzi was, gdzie trzeba.

ZA 15 min. Krystyna z Barbarą znalazły się na ulicy Grochowskiej za Wiatraczną. Zdaleka już ujrzały namioty. Podeszły bliżej. Na ich widok z namiotu wyszedł strażnik.

— Niestety nie mogę was wpuścić, jeszcze nie wszystko jest gotowe i jak to się mówi „obcym wstęp wzbroniony" — uśmiechnął się. — Ale widzicie, ponad 500 namiotów już stoi, kuchnię przywieziono, megafony są zainstalowane, teraz przywiozą jeszcze stoły, kioski, oraz dalsze namioty i urządzenia. Przyjemnie tu będzie, ale ile to też pracy kosztowało. Oprócz tego miasteczka są przecież jeszcze trzy pozostałe: na Rakowcu, na Wierzbnie i na Agrikoli. W tym ostatnim będą przede wszystkim mieszkać goście zagraniczni i harcerze.

— A kto budował te miasteczka?

— Tu naprzykład roboty budowlane prowadziło ZBMW nr 7. Na 26 dni przed terminem ukończyli roboty. A drugi batalion budowlany też pobił rekord stawiając i obudowując ostatnio 212 namiotów jednomasztowych. Bo przecież w stawianiu miasteczek bierze czynny udział aktyw społeczny i wojsko. Dziesiątki zakładów pracy złożyły zobowiązania. Na Rakowcu widzieliśmy sportowców CWKS a na Wierzbnie pracowało 50 przedstawicieli AWF. A jeszcze...

— Bardzo Wam dziękujemy, ale przepraszamy bardzo musimy już iść, niedługo mamy pociąg, a nasi koledzy prosili nas również o wiadomości o tych dwóch budujących się na Zlot stadionach. Gdzie to dokładnie jest? Jakim tramwajem najlepiej dojechać?

— Z Wiatracznej „szóstką" prosto na Żoliborz. Oba stadiony są w tej okolicy. Każdy wam pokaże.

NO i pokazali. Co prawda do tej Spójni strasznie trzeba było długo iść, ale się opłaciło. Widok był piękny. Z dachu trybuny doskonale można było zaobserwować każdy szczegół. Boisko, bieżnię, amfiteatralne miejsca dla publiczności, dwa boiska boczne, wykańczaną szatnię, nieco dalej sypany wał i ostatnie furmanki zwożące cegłę.

Trochę tylko było mało ludzi. Godzina wprawdzie już po 19-ej, więc część robotników skończyła już widocznie pracę.

— Ale gdzie sami sportowcy Spójni — zagadnęły pierwszego z brzegu pracownika. — Na MDM i w Parku Kultury widziałyśmy przecież wielu ludzi pracujących z własnej inicjatywy i ochoty. A tu, żeby sportowcy zapomnieli o własnym stadionie?... To po co wiszą przy wejściu transparenty witające sportowców budujących stadion?

— A, jakoś ospale przychodzą...

— Powinni się wstydzić, gdybyśmy my miały taki stadion, to, rozumiesz Krystyna, każde popołudnie przy łopacie, a potem na bieżni. Chodź, pójdziemy na Kolejarza.

I poszły. Stadion był już jednak zamknięty. Mimo wszystko nie można pracować i w nocy. Przecież już po 21-ej. Zresztą kontury trybuny widoczne z ulicy bardzo romantycznie wyglądały o zmroku, a czego oczy nie widziały, dopowiedzieli okoliczni mieszkańcy. Dziewczęta z przekonaniem, że tu prawie wszystko jest na ukończeniu wsiadły do tramwaju idącego w kierunku dworca. Po drodze wstąpiły do baru mlecznego.

Zmęczone usiadły przy stoliku. Wycieczka była „niewąska".

— Ale chyba nic żałujesz, że nie poszłyśmy do kina — uśmiechnęła się Krystyna.

— Nie żałuję, tylko, że jeszcze nie mam pewności czy przyjadę na Zlot. Przecież tu będzie tak pięknie i radośnie... (b. k.)



Ścigała (z lewej) i Białas poprawili podczas ostatnich zawodów kontrolnych kilka rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów Foto CAF

Ciężarowcy biją rekordy Polski

Kadra narodowa ciężarowców, która obecnie przebywa na obozie treningowym w AWF osiąga coraz lepsze wyniki.

Na ostatnich zawodach kontrolnych ustanowiono 5 rekordów Polski.

W wadze koguciej **Dziedzic** osiągnął w trójboju **245 kg.** Poza konkursem **Dziedzic** osiągnął ostateczne minimum olimpijskie wynikiem **250 kg.** W poszczególnych konkurencjach uzyskał on: w wyciskaniu — 72,5 kg, w rwaniu — 80 kg (wyrównując swój rekord Polski) i w podrzucie — 97,5 kg.

W wadze piórkowej **Skowronek** uzyskał w trójboju **267,5 kg.** Do minimum zabrakło mu 12,5 kg. Na treningach osiągał kilkakrotnie ostateczne minimum olimpijskie.

Ścigała w wadze lekkiej wynikiem **285 kg** ustanowił rekord Polski w trójboju olimpijskim, poprawiając poprzedni, należący również do niego rekord o 5 kg. Ścigała poprawił rekord w rwaniu o 2 kg wynikiem 90 kg i podrzucie o 1 kg — 120 kg.

Rekord Polski w trójboju lepszy o 7,5 kg od poprzedniego ustanowił również **Białas** (w. półciężka), uzyskując **327,5 kg.** Wyniki poszczególnych konkurencji w trójboju: w wyciskaniu — 92,5 kg (wyrównanie rekordu krajowego), w rwaniu — 105.300 (rekord Polski lepszy od poprzedniego o 2,5 kg) i w podrzucie — 130 kg (wyrównanie rekordu).

Drugie zwycięstwo hokeistów

ZS Stal-AHC Wiedeń 2:0 (0:0)

POZNAŃ 2 7. (Tel. wł.) Rozegrane w Poznaniu międzynarodowe spotkanie hokeja na trawie między reprezentacją ZS Stali a wiedeńską drużyną Akademischer Hockey Club zakończyło się zwycięstwem hokeistów polskich 2:0 (0:0).

Mecz stał na dobrym poziomie. Hokeiści polscy dzięki szybkości wygrywali większość pojedynków i mieli przez cały czas spotkania przewagę. Goście zademonstrowali dobre opanowanie techniczne.

W drużynie Stali wyróżnili się Marzec, Siankiewicz, Malkowiak oraz zdobywca 2 bramek Stępniak. W AHC najlepiej zagrali: Nowak, Traenkel, Spandl i Olzer.

Od samego początku spotkania Polacy przejmują inicjatywę, jednak trudno przebić się im przez wzmocnioną defensywę gości. Ponadto środkowy Widziński nie umiał pokierować piątką ofensywną. Po zmianie stron akcje napadu stały się już bardziej przemyślane. W 13 min. kontuzjowanego Flinka A. zastępuje Łowiński.

Liczne ataki Polaków przynoszą im w 25 min. prowadzenie ze strzału Stępniaka. Ten sam zawodnik na 2 minuty przed końcem spotkania zdobywa drugą bramkę dla Stali, ustalając wynik dnia.

Zawody prowadzili, wobec 4 tys. widzów, Chiavacci (Wiedeń) i Bestyński (Poznań).

BRAZYLIA. Obok Tokio, Rio de Janeiro zgłosiło gotowość zorganizowania Igrzysk Olimpijskich w 1960 roku.

HOLANDIA. Następujący pięściarze holenderscy zgłoszeni zostali do Igrzysk Olimpijskich: van der Zee (lekka), van Klaveren (lekkopółśrednia), Jansen (średnia) i Pastro (półciężka). Van der Zee, startując jeszcze w muszej, spotkał się z Kasperczakiem w turnieju o mistrzostwo Europy w Oslo, przegrywając z Polakiem na punkty.

ANGLIA. Anglicy ustalili już swą lekkoatletyczną reprezentację olimpijską: mężczyźni — 100 m — Bailey, Jack i Lillington, 200 m — Bailey, Shenton i Stacey, 400 m — Dick, Higgins i Lewis, 800 m — Evans, Webster i White, 1.500 m — Bannister, Eyre i Nankeville, 5.000 m — Chataway, Parker i Pirie, 10.000 m — Norris, Pirie i Sando, 110 m pł. — Hildreth i Parker, 400 m pł. — Gracie, Scott i Whittle, 3.000 m z przeszkodami — Brasher i Disley, maraton — Cox, Iden i Peters, 4×100 m — Bailey, Gregory, Jack, Lillington, Shenton i Stacey, 4×400 m — Dick, Evans, Gracie, Higgins, Lewis, Scott, Stacey i Webster, 10 km chód — Allen, Coleman i Hardy, 50 km chód — Turnbridge, Whitlock B. i Whitlock H., wzwyż — Paterson, Pavitt i Wells, tyczka — Andersson i Elliot, kula — Giles i Savidge, dysk — Pharah, młot — Allday, Mac Donald Clark i Douglas, oszczep — Denley i Miller, dziesięciobój — Elliot. Kobiety — 100 m Armitage, Foulds i Shiva, 200 m — Cheesman, Devine i Johnson, 80 m pł. — Deforges, Seaborne i Threapleton, 4×100 m — Armitage, Cheesman, Deforges, Devine, Folds, Johnson, Seaborne i Shiva, wzwyż — Hopkins, Lerwill i Tyler, w dal — Cawley, Willoughby, dysk — Farmer, oszczep — Coates.

WŁOCHY. Włosi ustalili już swą reprezentację olimpijską w szermierce. Floret: Bergamini di Rosa, E. Mangiarotti, Nostini, Pellini i Spallino, rezerwowy — Mirandoli; szabla: Dare, Ferrari, Nostini, Pellini, Pinton i Bacca, rezerwowy — Stagni; szpada: Battaglai, Bertinelli, Delfino, D. Mangiarotti, E. Mangiarotti i Pavesi, rezerwowy — Zomarini; floret kobiet: Camber, Cesari i Struckel.

MEKSYK. Meksykański Komitet Olimpijski uzyskał zgodę od znanego zawodowego kolarza szwajcarskiego Kobleta na zaopiekowanie się olimpijską drużyną kolarską Meksyku w czasie Igrzysk i służenie jej radami technicznymi.

ANGLIA. Szermierze angielscy wystąpią na Igrzyskach w następującym składzie: szabla — Tredgold, Anderson, Beatley, Emrys, Lloyd, Porębski i Wendon; szpada — de Beaumont, Gross-Hodge, Harrisson, Jay, Parfitt i Paul; floret — Emrys, Lloyd, Cooke, Jay, Paul Rene, Paul Raymond i Wendon; floret kobiet — Glen-Haig, Buller i Sheen.

BUŁGARIA. Jedynym zapaśnikiem bułgarskim, który wystąpi w Helsinkach będzie znany w Polsce z wielkiej siły i zręczności — półciężki Marinow.

WŁOCHY. Pływacka reprezentacja Włoch na Igrzyska w Helsinkach, została zmniejszona i składać się będzie z 7 pływaków, 5 pływaczek, 1 skoczka i 11 zawodników w piłce wodnej.

Zacięte walki na finiszu turnieju w Międzyzdrojach

Czwartek 26 bm. był czarnym dniem Polaków na turnieju w Międzyzdrojach. Pytlakowski przegrał obie dogrywki z Bakonyi i Szabo. Śliwa poddał końcówkę z Balanelem. Grynfeld uległ Kochowi, Gawlikowski przegrał z Bobocovem. Jedynie Plater zdobył pół punkta w partii z Bakonyim a Litmanowicz odłożył ponownie partię z Bobocovem z szansami na remis. W pozostałych spotkaniach Szily zremisował z Milevem a Grynfeld z Makarczykiem.

W piątek 27 bm. odbyła się XIII runda. Grynfeld odniósł sukces remisując z przodownikiem turnieju Balanelem. Tarnowski w dobrym stylu pokonał Pytlakowskiego, a Gawlikowski Kuebarta. Pozostałe spotkania zostały przerwane. Milev ma plona mniej w partii z Bobocovem w nieco swobodniejszej pozycji. Szily ma przewagę w partii ze Śliwą. Litmanowicz stoi lepiej w partii z Arłamowskim.

Partie Szabo — Plater i Bakonyi — Makarczyk odłożone zostały w pozycjach gorszych dla Polaków.

XIV runda turnieju w Międzyzdrojach, rozegrana w **sobotę 28.6** przyniosła następujące wyniki: przodownik turnieju Balanel poniósł w spotkaniu z Węgrem Szily drugą porażkę. Partie Arłamowski — Milev, Koch — Bakonyi i Plater — Tarnowski zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Pozostałe spotkania odłożono.

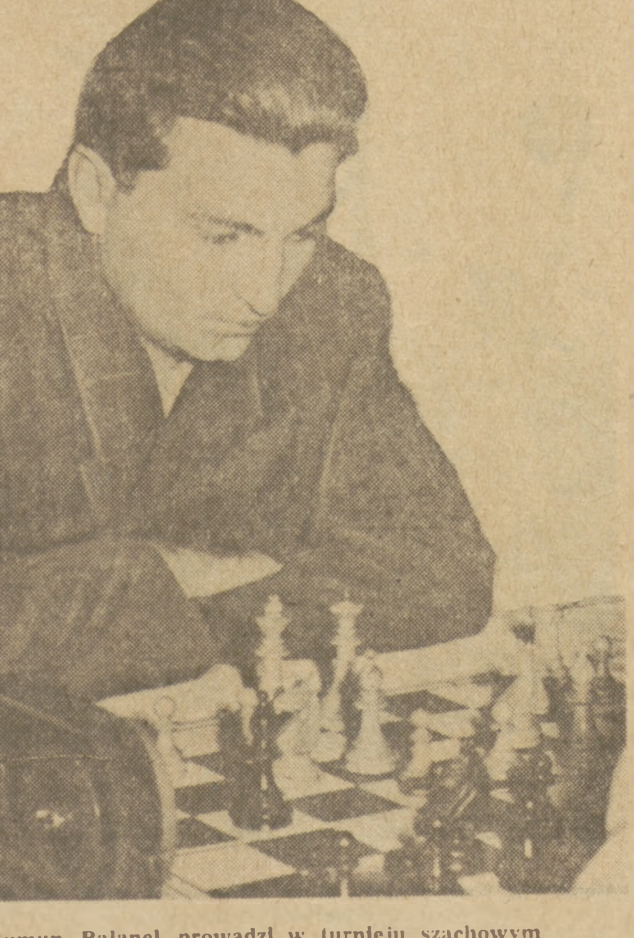
W niedzielę 29.6 i w poniedziałek 30.6 dogrywano odłożone partie Szabo zrealizował przewagę piona w partii z Platerem, przegrał natomiast z Makarczykiem. Pytlakowski pokonał Gawlikowskiego. Makarczykowi udało się mimo piona mniej wywalczyć remis w partii z Bakonyi. Litmanowicz wybitnie polepszył swój dorobek punktowy wygrywając z Arłamowskim i Kuebartem i remisując z Bobocovem. Śliwa zremisował z Szilym i przegrał z Bobocovem. „Bratobójcza" walka Bobocov — Milev zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

We wtorek 1.7 odbyła się XV runda, która przyniosła aż pięć wyników rozstrzygniętych, co świadczy o zaciętości walk na finiszu. Makarczyk pokonał Tarnowskiego wysuwając się na drugie miejsce w tabeli. Koch wygrał z Szabo, Szily pokonał Bobocova, Śliwa wygrał z Arłamowskim a Pytlakowski z Litmanowiczem.

Niespodzianką przedostatniej rundy była porażka Balanela z Bobocovem. W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Kuhbart pokonał Śliwę, Szily zwyciężył Arłamowskiego. Partie: Plater — Litmanowicz, Koch — Tarnowski, Grynfeld — Szabo, zakończyły się wynikami remisowymi. Pytlakowski odłożył partię z Milevem a Makarczyk z Gawlikowskim.

Po 16 rundach rozgrywek prowadzi Balanel — 10 pkt. przed Makarczykiem — 9 pkt. (1), Szabo, Tarnowskim i Szily — po 9 pkt.

J. Ch.



Rumun Balanel prowadzi w turnieju szachowym w Międzyzdrojach Foto CAF

Przedolimpijskie radości i troski

(Dokończenie ze str. 1)

wprawdzie słońca, ale nie ma również i upału — wentylatory pracują sprawnie i w hali panuje miły chłód.

Przed chwilą skończyli właśnie gimnastycy. Przy akompaniamencie fortepianu kobiety trenowały ćwiczenia zespołowe z kółkami, potem towarzyszyli im również mężczyźni. Wprawdzie ćwiczenia z kółkami są obowiązkowe tylko dla kobiet, gdyż na Olimpiadzie brane są pod uwagę przy punktacji drużynowej, jednak i mężczyźni trenują je chętnie, ponieważ wyrabiają elastyczność i płynność ruchów, co obok zręczności jest podstawą dobrze wykonanego ćwiczenia indywidualnego.

CIĘŻKA PRACA

A teraz Lesiński, Gaca i Sobala odpoczywają. Nie łatwo jest przecież dorównać Rakoczy lub Reindlowej. Gimnastycy siedzą więc i ze śmiechem rzucają żartobliwe uwagi pod adresem trenujących zapaśników. Ci świecą się od potu. Lecz trener Ziółkowski bez litości szlifuje formę swoich „chłopców". Na macie walka toczy się za walką...

W głębi hali uwija się czterech ciężarowców. Ścigała, Białas i Dziedzic, pod okiem studenta III roku AWF Czarkowskiego raz po raz ćwiczą podrzut, rwanie i wyciskanie. Każdy trenuje to, co wychodzi mu najsłabiej. I podczas gdy Ścigała trzykrotnie wyciska z uśmiechem 70 kg — Białas i Dziedzic robią „stójkę" na ciężarkach. Wyrabia to bardzo siłę ramion i mięśnie karku...

Tymczasem na boisku zbiera się grupka przygodnych widzów. Trenują przecież Ciachówna oraz Sidło, a to zawsze warto zobaczyć. Trener Szelest dyryguje całością. Januszowi idzie coraz lepiej. Szybko wraca do „przedmaturalnej" wagi i ...formy. I dlatego o Sidłę Szelest nie ma kłopotu: w Helsinkach na pewno będzie u szczytu formy. Nasz oszczepnik skończył rzuty i teraz biega swobodnie po boisku dla rozluźnienia mięśni.

— Janusz, już dosyć! Idź teraz wykąpać się — woła za nim trener i kieruje wzrok na Ciachównę.

Marysia rzuca 5, 10, 15 razy, a za każdym rzutem Szelest wtrąca swoje uwagi.

— Marysiu, pamiętaj o lewej nodze, całym tułowiem bardziej do przodu, myśl teraz tylko o tym!

Ciachówna biegnie nieco wolniej, rzuca trochę bliżej, ale trenerowi znów się coś nie podoba.

— Tułów, tułów! — krzyczy z rozpaczą — nie śpiesz się tak, ale uważaj na tułów. Samą ręką niewiele zrobisz!

I Ciachówna znów stosuje się do rad trenera. Lecz jemu jest wciąż za mało. Raz oszczep za nisko, raz uchwyt nieprawidłowy i tak prawie bez końca. Dopiero komenda: bieg i do kąpieli — pozwoli jej nieco odetchnąć.

Lecz AWF to nie tylko boisko. Nastrój przedolimpijski panuje na całych Bielanach. Bokserzy zdobyli już własną wagę lekarską, którą wezmą ze sobą do Helsinek. Przynieśli ją z miasta Niedźwiedzki z Gościańskim i oczywiście wszyscy niezwłocznie skorzystali z okazji, aby zważyć się na „własnej" wadze. A teraz cała grupa wybiera się na spacer do lasu. Niezmordowany Sztam wykorzystuje jednak i tę okazję, aby poprawić kondycję swym chłopcom. Nawet podczas spaceru...

TURNIEJ SZERMIERCZY

Słońce zbliża się szybko do horyzontu, lecz olimpijczycy nie ustają w pracy. Szermierze trenują na własnej sali. Trening jest swobodny, nie męczący. Wśród śmiechów, Kevey organizuje coś w rodzaju zawodów na najlepsze trafienie. Pawłowski, Zabłocki i leworęki Twardokens walczą o pierwszeństwo. Do rzuconej na „opancerzoną" pierś trenera rękawicy, nie łatwo jest trafić, tym bardziej, gdy cel porusza się szybko w tył i w przód, po całej planszy. Nawet Nawrocka, której coś dziś „nie wychodzi" śmieje się wraz z innymi z wesołego treningu. Prosi tylko o prawo startu „poza konkursem". Lecz Kevey jest niewzruszony. Nie pozwala. Kolej na następne ćwiczenie...

Kończy się pracowity dzień. Jeden dzień bliżej do Olimpiady. Wszyscy idą na kolację. Spotykają się tam — rozmawiają, żartują. Przed chwilą przyjechali pływacy, dzielą się wrażeniami z obozu w Tuszynku. A po kolacji spacer, świetlica i ...łóżko. Trzeba być wypoczęty, bo jutro znów trening. Trening przedolimpijski.

(Jur)

Praca komisji konkursowej musi ulec natychmiastowej poprawie

(Dokończenie ze str. 1)

że czynnych kół sportowych przy łódzkich zakładach pracy jest przeszło 225. Okazuje się, że bardzo źle przebiegała akcja propagandowa, słabe zainteresowanie przejawiała organizacja ZMP-owska, wcale nie pracowały komisje konkursowe w dzielnicach. **Główna komisja konkursowa pracująca (?) przy MKKF Łódź nie przejawia działalności, gdyż... przewodniczący i sekretarz przebywają na urlopie. Komisje konkursowe w kołach sportowych nie istnieją wcale.**

Wcale nie lepiej przedstawia się sprawa w stolicy, gdzie siedem razy zwoływano zebrania komisji, i ani razu komisja nie mogła się zebrać.

W Krakowie, w ostatnich dniach zdecydowano się przeprowadzić reorganizację komisji wojewódzkiej, która w dotychczasowym składzie do tej pory nie zrobiła nic. Komisja województwa katowickiego ma już za sobą wyniki, ale w terenie dzieje się źle. Np. w Będzinie doszło do tego, że przewodniczący kół sportowych sami typowali telefonicznie do komisji kandydatów na Zlot, bo... zebrania to przecież tylko gadanina.

Z zebrania przewodniczących wypłynął jeszcze jeden wniosek: termin 22 czerwca na przeprowadzenie Święta Kultury Fizycznej jest z uwagi na zakończenie roku szkolnego nieodpowiedni.

A. C.

Wzorowi sportowcy z kół i LZS spotkają się na Zlocie

Edward Drąg wychował wielu zapaśników

MIASTECZKO Boguszów, położone w odległości 7 km od Wałbrzycha, nie miałoby wśród sportowców Dolnego Śląska takiego rozgłosu, gdyby nie silna sekcja zapaśnicza istniejąca na tym terenie. Włókniarze z Boguszowa walczą w pierwszej lidze. Walczyli oni niemal na wszystkich matach Polski.

Ten ośrodek zapaśniczy stał się tak silny, że wyprzedził w województwie miasto Wrocław. Stało się to dzięki dużemu wysiłkowi Edwarda Drąga.

Edward Drąg urodził się we Francji. Miał już 19 lat, kiedy rodzice powiedzieli do Edka: Skończyła się nasza tułaczka na obczyźnie. Jedziemy do kraju. Teraz w Polsce nie grozi już nikomu bezrobocie. Cała rodzina zatrzymała się w Boguszowie, gdzie otrzymała zatrudnienie w Zakładach Przemysłu Włókienniczego. Edward pokochał swoje zakłady. Od 1946 r. pracuje sumiennie, awansowano go na kierownika zatrudnienia i płacy. W 1951 r. został członkiem PZPR.

A Edward Drąg miał poza tym zamiłowanie do zapaśnictwa. W kole sportowym Włókniarza przystąpił więc do organizacji sekcji. Wkrótce był trenerem i zawodnikiem. Wychował wielu zapaśników. Sam odnosił zwycięstwa. Zdobył mistrzostwo Polski w swojej wadze.

Kiedy na terenie Boguszowa komisja konkursowa wybierała kandydatów na Zlot Młodych Przodowników — jednego z pierwszych wybrano Edwarda Drąga, czołowego sportowca Boguszowa i wzorowego pracownika zakładów odzieżowych, aktywnego działacza koła sportowego wśród włókniarzy dolnośląskich.

Szymon Tymczyszyn troszczy się o swój LZS

Jednym z 450 delegatów sportu dolnośląskiego, którzy pojadą na Zlot Młodych Przodowników do Warszawy, jest SZYMON TYMCZYSZYN — członek LZS Trójca z powiatu zgorzeleckiego. Wybrany jest członkiem Rady LZS-u, gospodarzem zespołu i kierownikiem świetlicy. A trzeba wiedzieć, że świetlica LZS-u Trójcy, cieszy się wielkim powodzeniem wśród miejscowej młodzieży.

To, że młodzież wiejska chętnie odwiedza świetlicę LZS, jest dużą zasługą kierownika świetlicy, który dba o urozmaicenie zajęć kolegom.

Przed miesiącem, sportowcy LZS-u, mieli poważny kłopot ze sprzętem. Szymon Tymczyszyn podjął wówczas zobowiązanie dla uczczenia Zlotu:

— Zreperuję cały sprzęt, będę go dobrze konserwował, abyśmy mogli zdobyć odznaki SPO i startować w imprezach masowych, podczas Święta Kultury Fizycznej.

Zobowiązanie wykonał. W nagrodę za swą wzorową pracę, za zwerbowanie nowych 13 członków do LZS-u, komisja konkursowa postanowiła wybrać go jako przedstawiciela sportu wiejskiego, w powiecie zgorzeleckim na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie.

(D)

Olimpijczycy przeprowadzają zawody w strzelaniu do rzutków

W dniach 28 i 29 czerwca br. na strzelnicy standowej w Rembertowie odbyły się zawody w strzelaniu do rzutków między reprezentacjami CWKS, ZS „Kolejarz" i ZS „Stal".

Otwarcia zawodów dokonał Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, wielki miłośnik i opiekun sportu strzeleckiego.

Dwudniowa, zacięta, ale w duchu sportowym prowadzona walka najlepszych w kraju strzelców — dała w efekcie szereg doskonałych wyników. Wyniki oficera Kiszkurno Zygmunta, syna wielokrotnego mistrza świata, oraz młodego utalentowanego oficera Darzynkiewicza i Zajączkowskiego — wszyscy z CWKS, stawiają ich w rzędzie najlepszych strzelców świata i dają nam podstawę do nadziei na sukces na tegorocznej olimpiadzie.

Oficer Kiszkurno Zygmunt uzyskał 179 trafień na 200 możliwych, przy czym trafił 50 rzutków pod rząd, wykazując doskonałe opanowanie nerwów i błyskawiczny refleks. Utalentowany oficer Darzynkiewicz, mimo braku rutyny zawodniczej, czyni stałe postępy, o czym świadczy jego wynik 175 trafień. Zajączkowski trafił 174 rzutki. Kiszkurno, wielokrotny mistrz świata i rekordzista Polski musiał zadowolić się 6 miejscem z wynikiem 168 trafień.

Zespołowo zwyciężył CWKS 852/1000 przed ZS Kolejarz 769 trafień i ZS Stal 763 trafień.

Zespół CWKS, w skład którego weszli młodzi zawodnicy zwyciężył zasłużenie, głównie dzięki sumiennej i wnikliwej analizie każdego strzału w czasie treningu, oraz dzięki dużemu zgraniu jego uczestników.

Maszyny niszczeją, Miasto-Projekt zwleka

Przed kilku tygodniami nadeszły z NRD do Warszawy cenne maszyny, potrzebne do projektowanej budowy sztucznego lodowiska w Warszawie. Maszyny te złożone obok magazynów CHSS i Szkutn. na Służewcu niszczeją na powietrzu i deszczu, daremnie oczekując na zabezpieczenie.

A tymczasem sprawa budowy sztucznego lodowiska w stolicy nie posunęła się ani kroku naprzód. W kwietniu, kiedy miały rozpocząć się już prace na skarpie w Mokotowie, BUW zmienił lokalizację lodowiska, przeznaczając na nie teren w projektowanym Parku Kultury na Łazienkowskiej.

Miasto - Projekt, które zobowiązało się wykonać dokumentację techniczną lodowiska do 1 lipca, jest w stadium reorganizacji, a Stołeczna Rada Narodowa nie wydała jeszcze pozwolenia na objęcie terenu przez Biuro Budownictwa Sportowego GKKF.

Lodowisko na pierwotnie projektowanym terenie na skarpie miało być oddane do użytku już w listopadzie br. Od szybkiego załatwienia dokumentacji przez Miasto - Projekt i zezwolenia St.RN zależy, czy stolica otrzyma sztuczne lodowisko już w... przyszłym roku.

Ostatnie mecze o Puchar Zlotu

Piłkarze, grający w Pucharze Zlotu kończą już ostatecznie rozgrywki grupowe. Po najbliższej niedzieli pozostanie jeszcze tylko jedno spotkanie grupy A: Budowlani Gdańsk — Kolejarz W-wa, które rozegrane zostanie w najbliższy czwartek 10 lipca w Gdańsku.

Z dwu niedzielnych (6.7) spotkań ciekawszy będzie mecz gdański, w którym **Budowlani** grać będą z **krakowską Gwardią.** Gwardia zajmuje obecnie drugą pozycję w tabeli tej grupy i ewentualne zwycięstwo Budowlanych (grają na własnym terenie) może przynieść zamianę miejsc.

Mecz warszawski **CWKS — Górnik Radlin** nie wpłynie już na układ tabeli na trzech pierwszych pozycjach. Zajmują je bowiem Ogniwo Kraków, Budowlani Chorzów i Kolejarz Poznań. Jeszcze jedna porażka CWKS sprawi, że wojskowi zajmą w ostatecznej klasyfikacji piąte miejsce w grupie B. Remis wystarcza, by obecny układ nie uległ zmianie.

W II lidze piłkarskiej odbędą się w niedzielę następujące spotkania:

W Wałbrzychu Górnik Wałbrzych spotka się z Górnikiem Bytom, **w Szczecinie** Gwardia grać będzie z WKS Toruń a **w Olsztynie** Kolejarz gościć będzie wiosennego mistrza tej grupy — stołeczną Gwardię.

Notatnik boksera

Dalsze mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwa zrzeszeń odbędą się w niedzielę 6 lipca:

We Wrzeszczu CWKS — Włókniarz.

W Olsztynie Kolejarz — Stal (g. 19).

W pierwszej kolejce drużyna wojskowych wygrała 16:4. Stal pokonała Kolejarza 13:3.

Antoni Miller

Po eliminacjach krakowskich

Piękny bilans wytrwałej pracy polskich lekkoatletów

HOROSKOPY na ogół nie były wesołe. Opinia publiczna i prasa (m. in. „Przegląd Sportowy") nie taiły obaw o wyniki ostatecznych eliminacji przedolimpijskich. Pisano i mówiono, że słabo idzie, że wszystko stawiamy na jedną kartę „krakowską" i wiele innych „że"...

Jednak Olimpiada odbywa się w ściśle określonym czasie, na ten termin więc trzeba było nastawić całą pracę treningową i stąd konsekwentnie wynikał termin ostatecznej eliminacji.

Trenerzy zachowywali zimną krew i pracowali według z góry nakreślonego planu. Wydaje się, że mieli więcej racji, niż ci, którzy od zimy nie szczędzili słów surowej, a nie zawsze zasłużonej krytyki, jak i równie nie zasłużonego entuzjazmu.

SZANSE I MOŻLIWOŚCI

Zawody krakowskie były mimo braku trzech czołowych „kadrowiczów": **Ilwickiej, Adamczyka** i **Korbana**, przeglądem wszystkiego na co w chwili obecnej stać polską lekkoatletykę. Do oceny całości przygotowań będzie jeszcze okazja powrócić, dziś ograniczymy się do omówienia możliwości ustawienia składu reprezentacji, która za kilka tygodni stanie do walki na olimpijskim stadionie w Helsinkach.

Trzeba na wstępie podkreślić, że minima były ustawione stosunkowo surowo, przyjmując za zasadę, że każdy reprezentant potrafi w Helsinkach nawiązać przynajmniej równorzędną walkę z dobrą klasą światowej lekkoatletyki. Z tego punktu widzenia spróbujemy ocenić szanse i możliwości poszczególnych zawodników, bo z tego też założenia wyjdzie napewno plan, ustawiający ostateczny skład naszej drużyny.

NASZE REPREZENTANTKI

W konkurencjach kobiecych sytuacja jest na ogół jasna. Po pierwsze **Ilwicka**, której chwilowa, lekka kontuzja chyba nie kwestionuje „paszportu" na Olimpiadę. Nie wielu natomiast ludzi (może oprócz trenera M. Hoffmana) spodziewało się, że do skoku w dal dołączy druga reprezentantka **Duńska** i to z wynikiem lepszym od Ilwickiej, kwalifikującym się na 7 miejsce na świecie w tym roku. **Podkreślić jeszcze trzeba, że Duńska miała kolejne 4 skoki 5,64, 5,61, 5,68 i 5,83. Tak równy poziom wiele wróży nawet w Helsinkach.**

W rzutach naszymi pewnymi reprezentantami są **Bregulanka i Ciachówna**, przy czym ta ostatnia może sprawić jeszcze niejedną miłą niespodziankę. Bregulanka chociaż jeszcze nie doszła do dawnej, wielkiej formy, ale w ostatnich tygodniach znacznie się poprawiła.

Z BIEGACZKAMI SŁABIEJ

Z biegaczek niestety tylko jedna **Szwajkowska** może stanąć na starcie 200 m, do minimum zabrakło jej 0,2 sek., ale stała i szybka poprawa wróży, że i granica 25 sek. jest dla Szwajkowskiej jeszcze w tym roku do osiągnięcia.

Sztafeta kobieca 4 x 100 m jest naszym mocnym punktem. 48,7 bez Ilwickiej — to naprawdę dobrze. Zmiany muszą jeszcze ulec poprawie, a wtedy sztafety napewno się nie powstydzimy. Jako kandydatki do sztafety wymieniamy: Arndt, Szwajkowską, Minnicką i Ilwicką oraz w rezerwie Bocianównę.

Czemu nie **Lerczakównę?** — zapyta ktoś. Niewątpliwie Lerczakówna, to wielki talent i wielka przyszłość, ale raczej nie w pierwszym roku kariery sportowej, w wieku lat 16.

Na tym kończy się, naszym zdaniem, wszystko, na co nas stać wśród kobiet.. Wprawdzie **Maciejakówna** wykazała w Krakowie na 80 m pł. znaczną poprawę stylu i szybkości i uzyskała nareszcie obiecujący rezultat 12,4, jednak to grubo za mało na Helsinki, ale może wiele na Akademickie Mistrzostwa Świata w roku 1953...

Również i w innych konkurencjach nie było rewelacji poza biegiem na 800 m, gdzie Pestkówna ponownie poprawiła rekord Polski, plasując się na 7 pozycji w Europie. Niestety dystans ten zapewne dopiero na następnych Igrzyskach wprowadzony zostanie do programu. Szkoda, bo mamy tu aż 4 — 5 zawodniczek na poziomie europejskim.

KISZKA ZASŁUŻYŁ

W konkurencjach męskich największe postępy poczyniono w biegach, mimo to jednak ze sprinterów tylko **Kiszka** w pełni zasługuje na indywidualny start w 100 metrach. Jest w imponującej formie i uzyskał 10,5 w przedbiegu (tak jest, 10.5, bo mierzyliśmy ten czas zgodnie na 4 czasomierzach).

Stawczyk, Sucheński i Buhl ze swymi wynikami poniżej 11.0 kwalifikują się w sam raz aby skutecznie bronić się przed... ostatnim miejscem. Stawczyk mógłby oczywiście „przy okazji" pobiec i 200 m, ale nie mamy prawa spodziewać się tu rewelacji.

Sprint wydłużony — to **Mach I** i... chyba nikt więcej. Sądziliśmy, że sztafeta 4 x 400 będzie mogła osiągnąć coś więcej. Nastąpiła wprawdzie duża poprawa, trzech zawodników zeszło niżej 50.0 i w tym dwu poprawiło znacznie rekordy życiowe, ale ani 3:18,1, ani 2 sek. lepiej (które może jeszcze dałoby się do tego czasu urwać) nie rokuje nic więcej, jak... walkę w przedbiegu i „honorowe" odpadnięcie conajwyżej w czasie nowego rekordu Polski.

O biegach średnich i długich możemy powtórzyć to, co już niejednokrotnie było powiedziane, że tu osiągnęliśmy największy postęp. **Liczna stawka młodych, utalentowanych i „bojowych" biegaczy — oto rezultaty przygotowań.**

Z tych najlepszych, na start olimpijski zasługują bezwzględnie **Potrzebowski** na 800 m, a **Długoborski** i **Lewandowski** na 1.500 m. Przypuszczać należy, że rekordy Potrzebowskiego na obu dystansach mogą w ogniu olimpijskiej walki zostać niejednokrotnie pobite i to przez każdego z wyżej wymienionych biegaczy. Zarówno imponujące tempo Lewandowskiego, jak wspaniały finisz Długoborskiego (który jeszcze kilka tygodni temu był kandydatem na... opuszczenie obozu przedolimpijskiego) rokują im obu poprawienie życiowych wyników, może już w czasie najbliższego startu.

Pozostaje kandydatura **Korbana.** Wszyscy znamy talent i bojowość tego biegacza. W Krakowie nie startował z powodu niedyspozycji. Wiemy, że potrafi szybko dochodzić do wyższej formy i walczyć, jak może nikt inny. Dlatego wydaje się, że o olimpijskim starcie Korbana winny w chwili obecnej decydować nie opinia trenerów i nawet nie... czasomierze, ile przede wszystkim zdania lekarzy - specjalistów.

DŁUGODYSTANSOWCY MOGĄ SPRAWIĆ NIESPODZIANKĘ

Kielas w pełni zasłużył sobie na start na 3.000 m z przeszkodami. Nie można tu oczekiwać wielkiego sukcesu, jednakże ostatni jego rezultat w Lipsku i poprawienie rekordu życiowego na 5.000 m o 6 sek. wskazują, że Kielas jest w formie.

Graj winien naszym zdaniem ograniczyć swój start do 5.000 m, gdzie ma niemal pewne miejsce w finale. Jego długi 500-metrowy finisz jest niezawodny. W towarzystwie światowych asów Graj może sprawić niejedną niespodziankę. Jest to biegacz młody, jeszcze mało doświadczony, ale naprawdę wielkiej, światowej klasy.

Szwargot uplasował się swym krakowskim wynikiem na 9 pozycji na liście europejskich wyników (biegnąc, na dobrą sprawę zupełnie sam). Jest to zupełnie wystarczającą legitymacją olimpijską. Jeśli do tego dodamy Osińskiego, który naszym zdaniem powinien reprezentować Polskę w maratonie (można liczyć na miejsce w pierwszej dwudziestce, wśród 80 startujących najlepszych maratończyków świata) — to mamy pełną drużynę polskich biegaczy.

BĘDĄ WALCZYĆ RÓWNORZĘDNIE

Sprawa konkurencji technicznych jest prosta: **Weinberg** w trójskoku, **Grabowski** w skoku w dal oraz **Adamczyk** i **Ważny** w tyczce — to wszyscy możliwi reprezentanci w skokach.

Łomowski i **Krzyżanowski** w kuli, **Sidło** i **Radziwonowicz** w oszczepie i wreszcie **Masłowski** w młocie — oto miotacze, którzy osiągnęli minima olimpijskie i w pełni zasługują na prawo olimpijskiego startu.

Wprawdzie tylko Sidło, Weinberg i Grabowski mają poważniejsze szanse na sukces, ale wszyscy zasługują, aby ich pokazać jako nasz dorobek w technicznych konkurencjach lekkoatletycznych. Nie będziemy się tu wstydzić ani techniki, ani wyników.

Tak rysuje się szkielet naszej reprezentacji olimpijskiej na tle krakowskich eliminacji. Pesymiści twierdzili (trudno powiedzieć, na jakiej podstawie), że trzy do pięciu osób, to będzie wszystko, co warto wysłać spośród lekkoatletów do Helsinek. Rada Trenerów rozpoczęła przygotowania z blisko 300-osobową grupą, licząc, że około 10 — 15 procent — to będą nasi przyszli reprezentanci.

Obliczenie to sprawdza się w praktyce: nie mniej, jak 30 osób (mężczyzn i kobiet) winno reprezentować Polskę na Igrzyskach Olimpijskich, tyle bowiem dołączyło do europejskiej czołówki i wynikami udowodniło, że potrafi walczyć równorzędnie z najlepszymi na świecie.

Wydaje nam się, że ta, może „na oko" duża liczba, odpowiada jednakże pozycji polskiej lekkoatletyki w skali europejskiej i światowej. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że poczyniliśmy ogromne postępy i znacznie silniejsze niedawno od nas państwa (jak Włochy, Węgry i CSR), już dziś nie imponują nam tak bardzo swymi wynikami i moglibyśmy walczyć z nimi, jak równy z równym.

Przygotowania przedolimpijskie 1952 roku są na dobrą sprawę zakończone. Przygotowania spełniły swe zadania. Około 30 najlepszych dostąpi wielkiego zaszczytu — reprezentowania barw Polski Ludowej na Olimpiadzie.

JUŻ TRZEBA MYŚLEĆ O PRZYSZŁOŚCI

Ale czy na tym przygotowaniu się kończy?

Pracę trzeba kontynuować dalej, nabyte doświadczenia przenosić w teren, trenować pilnie i systematycznie, stale podnosić swój poziom. Zakończenie przygotowań przedolimpijskich winno być na dobrą sprawę startem do... przygotowań do Akademickich Mistrzostw Świata w roku 1953, mistrzostw Europy w roku 1954 i... Olimpiady w roku 1956. Muszą o tym pamiętać i trenerzy i zawodnicy, musi pamiętać i sekcja LA GKKF i PKOL.

Nasi tegoroczni reprezentanci olimpijscy nie przyniosą nam wstydu. Właściwą politykę szkolenia czołówki rozpoczęliśmy nieco wcześniej, niż pół roku temu. Trzeba ją kontynuować, a wtedy nasze reprezentacje w przyszłych latach będą zwielokrotnione i liczbowo będą zdobywać medale. Wskazuje na to pierwszy etap, etap naszym zdaniem całkowicie udany.

Słusznie też dziękował i gratulował przewodniczący sekcji LA GKKF Foryś wszystkim trenerom i wszystkim zawodnikom za ich wysiłek i osiągnięte wyniki. Można wśród trenerów wyróżnić **Mulaka i Kucharskiego** za wyniki średnio i długodystansowe, **Heljasza** za Potrzebowskiego i Lewandowskiego, **M. Hoffmana** za skoczków w dal i Weinberga, **Morończyka** za tyczkarzy, czy **Gieruttę** lub **Szelesta** za miotaczy.

Ale trzeba podkreślić, że cała Rada Trenerów z trenerem państwowym Gąssowskim na czele zasłużyła na pochwałę: wykonano oba postawione zadania: przygotowano drużynę olimpijską, najlepszą, na jaką nas było stać i podniesiono ogólny poziom naszej reprezentacji lekkoatletycznej o klasę.

Stoi przed Radą Trenerów trzecie zadanie: znaleźć najlepszą formę dalszej pracy z czołówką, nie zaniedbując pracy masowej z tysiącami młodzieży w terenie, a wykorzystując w największym stopniu doświadczenia przygotowań przedolimpijskich.



W przerwie zawodów w Krakowie zawodniczki i zawodnicy odpoczywają. Siedzą od lewej Lerczakówna, Grabowski, Szwajkowska, Orsztynowicz i Arndt Foto Rostkowski



Cena rekordu. Potrzebowski po zwycięskim biegu na 1.500 m Foto Rostkowski



Bieg na 5.000 m w Krakowie Prowadzi Graj przed Olesińskim, Klocem, Lewickim, Mańkowskim i Kielasem Foto O. Link



Jakże serdecznie gratulują sobie Potrzebowski i Długoborski doskonałego rezultatu w biegu na 1.500 m. Trener Kucharski dołącza swoje uściski Foto O. Link



Potrzebowski wygrywa przed Barteckim 800 m w tym samym czasie 1:53,0 Foto O. Link



Łomowski nadal utrzymuje się w formie. W Krakowie rzucał około 15,60. W Helsinkach spodziewamy się lepszego wyniku Foto O. Link



Druga zmiana sztafety 4 x 200 m, która przyniosła rekord Polski w czasie 1:48,3 Foto Rostkowski

10 najlepszych wyników lekkoatletek w bieżącym sezonie

100 M.		200 M.		80 M. PŁ.		WZWYŻ	
N. Św. — Blankers—Koen, Hol.	11,4	N. Św. — Blankers — Koen, Hol	23,7	N. Św. — Blankers — Koen, Hol	11,0	N. Św. — Czudina, ZSRR	166
N. Europ.—Blankers—Koen, Hol	11,1	N. Europ.—Blankers—Koen, Hol	23,7	N. Europ. Blankers—Koen, Hol	11,0	N. Europ. — Czudina, ZSRR	166
1. Szwajkowska, Gw.	12,5	1. Szwajkowska, Gw.	25.4	1. Maciejakówna, AZS	12.4	1. Paszkówna, AZS	151
2. Minicka, Bud.	12,5	2. Minicka, Bud	25.8	2. Lesznerówna, AZS	13,3	2. Tomanówna, Bud.	148,5
3. Ilwicka, AZS	12.6	3. Bocianówna, Bud.	26.0	3. Miguła, Sp.	13.4	3. Miguła, Sp.	148
4. Lerczakówna, AZS	12.7	4. Arndt, Sp.	26,0	4. Orsztynowicz, Gw.	13,7	4. Białkowska, AZS	147
5. Laskowska, Gw.	12,7	5. Dalkowska, Ogn.	26.3	5. Borowiec A., Kol.	13.7	5. Herdówna, Kol.	146
6. Arndt, Sp.	12.8	6. Górecka, Gw.	26 3	6. Gaweł, Stal	13,8	6. Maciejakówna, AZS	145
7. Bocianówna, Bud.	12.8	7. Piwowarówna, Stal	26.6	7. Illg, CWKS	13,8	7. Gaweł, Stal	143
8. Dalkowska, Ogn.	12,8	8. Pestkówna, Sp.	27,0	8. Janiszewska, Kol.	14,0	8. Adamczyk, Gw.	143
9. Górecka, Gw.	12.8	9. Grodecka, Ogn.	27.0	9. Jóźwiakówna, Gw.	14.2	9. Illg, CWKS	140
10. Orsztynowicz, Gw.	12,9	10. Orsztynowicz, Gw.	27,8	10. Nędzowska	14.8	10. Fyda, AZS	140

W DAL		KULA		DYSK		OSZCZEP	
N. Św. — Czudina, ZSRR	608	N. Św. — Tyszkiewicz, ZSRR	14,91	N. Św.—Romaszkowa, ZSRR	50,43	N. Św. — Zybina, ZSRR	48,91
N. Europ. — Czudina, ZSRR	608	N. Europ.—Tyszkiewicz, ZSRR	14,94	N. Europ.—Romaszkowa ZSRR	50,43	N. Europ. — Zybina, ZSRR	48,91
1. Duńska, Sp.	583	1. Bregulanka, Stal	13.00	1. Królikowska, Kol.	39.46	1. Ciachówna, Włókn.	41.05
2. Ilwicka, AZS	570	2. Krysińska, Sp.	12.85	2. Dobrzańska, Kol.	38.63	2. Stańko, AZS	39,15
3. Rzepczyk, Stal	539	3. Piecówna, CWKS	11.17	3. Szczerbowska, Kol.	38.47	3. Piecówna, CWKS	38.49
4. Gburkówna, Sp.	534	4. Kłosówna, Stal	11.14	4. Iwaszkiewicz, AZS	38.14	4. Stachowicz, Włókn.	35,84
5. Zembska, Stal	520	5. Serkiz, SKS	11.00	5. Wojnarowska, Sp.	37.64	5. Kozłowska, Sp.	35,5[illegible]
6. Serkiz, SKS	512	6. Szczerbowska, Kol.	10.85	6. Szuster,	35.20	6. Szendzielorz, Unia	35.07
7. Wasserab, Sp.	511	7. Iwaszkiewicz, AZS	10.44	7. Piecówna, CWKS	34.77	7. Gadomska, CWKS	34.9[illegible]
8. Orsztynowicz, Gw.	499	8. Sankowska, Kol.	10,35	8. Skrzetuska, CWKS	33.06	8. Sinoradzka, Kol.	33,50
9. Skoczeń, AZS	434			9. Benko,	32.50	9. Żminkowska, AZS	32,30
				10. Duchowna, Bud.	32,25	10. Królikówna, Kol.	32,01

10 najlepszych wyników lekkoatletów w bieżącym sezonie

100 M		200 M		400 M		800 M	
N. Św. — Bailey, Angl. —	10,1	N. Św. — Bailey, Ang. —	20,9	N. Św. — Rhoden, Jam. —	46,3	N. Św. — Whitfield, USA —	1:48,6
N. Europ. — Bailey, Angl. —	10,1	N. Europ. — Bailey, Ang. —	20,9	N. Europ. — Haas, N. Zach. —	47,5	N. Europ. — Dohrow, N. Z.	1:49,0
1. Kiszka, Unia	10.[illegible]	1. Stawczyk, AZS	21,7	1. Mach I. Bud.	48,9	1. Potrzebowski, AZS	1:52,6
2. Stawczyk, AZS	10.8	2. Mach I. Bud.	22,0	2. Gralka, Górn.	49,8	2. Lewandowski, AZS	1:52,8
3. Kucharski, Bud.	10.9	3. Budzyński, Ogn.	22,2	3. Werbliński, Gw.	49,8	3. Bartecki, Stal	1:53.0
4. Buhl, Gw.	10.9	4. Lipski, AZS	22,4	4. Lipski, AZS	49,9	4. Werbliński, Gw.	1:53;8
5. Sucheński, Gw.	10.9	5. Kiszka, Unia	22.5	5. Kasprzycki, Sp.	50,5	5. Jackiewicz, Gw.	1:53,8
6. Budzyński, Ogn.	10.9	6. Silski, Gw.	22,5	6. Korban, Sp.	50[illegible]	6. Kasprzycki, Sp.	1:55.3
7. Szczęsny, Spój	10.9	7. Buhl, Gw	22,5	7. Bartecki, Stal	50,8	7. Kiełczewski, CWKS	1:55.3
8. Czajkowski, AZS	10.9	8. Czajkowski, AZS	22.5	8. Makomaski, Ogn.	51,2	8. Korban, Sp.	1:56,1
9. Antonowicz, CWKS	11.0	9. Sporny, Stal	22,6	9. Potrzebowski, AZS	51,3	9. Żbikowski, Kol.	1:56.2
10. Werbliński, Gw.	11,0	10. Werbliński, Gw.	22,8	10. Lewandowski, AZS	51,3	10. Kuśmirek, Gw.	1:56,8

1500 M		5000 M		110 M PŁ.		400 M PŁ.	
N. Św. — Lueg, N. Zach. —	3:43,0	N. Św. — Schade, N. Zach.—	14:06,6	N. Św. — Dixon, USA —	13,9	N. Św. — Moore, USA —	50,7
N. Europ. — Lueg, N. Zach.—	3:43,0	N. Europ. — Schade N. Z.—	14:06,6	N. Europ. — Parker, Ang. —	14,6	N. Europ. — Litujew, ZSRR —	52,1
1. Potrzebowski, AZS	3:53.0	1. Szwargot, CWKS	14:44,4	1. Ogłoblin, CWKS	15.6	1. Gralka, Górn.	55.9
2. Długoborski, Gw.	3:53.4	2. Graj, Gw.	14:48.8	2. Kardaś, CWKS	15,6	2. Puzio, Gw.	56.7
3. Graj, Gw.	3:53.8	3. Krzyszkowiak, CWKS	14:54,8	3. Wolski, Gw.	15.8	3. Minkowski, CWKS	57.4
4. Lewandowski, AZS	3:53.8	5. Lewicki, Kol.	15:04.4	4. Gralka, Górn.	16.0	4. Kuśmirek, Gw.	57.[illegible]
5. Lewicki, CWKS	3:56.2	5. Płonka, Włókn.	15:05,2	5. Durajski, Włókn.	16.2	5. Siennicki, Sp.	5[illegible].3
6. Kiełczewski, CWKS	3:56,8	6. Olesiński, CWKS	15:05,2	6. Piotrowski, Ogn.	16.2	6. Zelewski, AZS	58.8
7. Szwargot, CWKS	3:57.0	7. Kielas, Gw.	15:05,8	7. Tulecki, Włókn.	16.4	7. Kolanko, AZS	59.8
8. Żbikowski, Kol.	3:57,4	8. Chomiczewski, CWKS	15:07,2	8. Makowski, Gw.	16.6	8. Tułecki, Włókn.	60.3
9. Wideł, Ogn.	3:58.6	9. Kloc, Ogn.	15:37,2	9. Pachoł, AZS	16.7	9. Korpal, AZS	60.[illegible]
10. Mańkowski, Bud.	3:58,6	10. Rusek, Kol.	15:37,8	10. Michalski, Ogn.	16.8	10. Mauthe, AZS	61.3

KULA		DYSK		OSZCZEP		MŁOT	
N. Św. — Fuchs, USA —	17,81	N. Św. — Iness, USA —	55,91	N. Św. — Miller, USA —	72,94	N. Św. — Nemeth, Węg. —	59,13
N. Europ. — Grigałka, ZSRR—	16,72	N. Europ. — Consolini, Wł. —	54,24	N. Europ. — Hyytiäinen, Fin.—	72,13	N. Europ. — Nemeth, Węg. —	59,13
1. Łomowski, Gw.	16.15	1. Chojnacki, Kol.	46.10	1. Sidło, Sp.	68,42	1. Masłowski, Gw.	55,30
2. Krzyżanowski, Sp.	15,72	2. Łomowski, Gw.	45.12	2. Radziwonowicz, Ogn.	66,46	2. Świetlicki, Włókn.	46.98
3. Pogorzelski, CWKS	14,47	3. Andrzejczyk, Gw.	44,13	3. Walczak, Stal	59,99	3. Harmata, CWKS	45.29
4. Auksztulewicz, CWKS	13.66	4. Dunecki, Kol.	42,23	4. Kujawa, CWKS	59,20	4. Sobecki, Kol.	43,52
5. Adamczyk, CWKS	13,61	5. Krzyżanowski, Sp.	41.65	5. Cichy, AZS	58,49	5. Bednarek, Włókn.	42.98
6. Gierutto, Ogn.	13.60	6. Harmata, CWKS	41,43	6. Dobija, Gw.	57,47	6. Deja, Kol.	40.80
7. Makulec, Gw.	13,41	7. Żochowski, CWKS	41,42	7. Kowalski, AZS	57,18	7. Kowalski, Gw.	40.14
8. Hoffman M., Kol.	13,39	8. Pachoł, AZS	41.41	8. Garncarczyk, Unia	56,88	8. Król, Gw.	39,21
9. Dobroczyński, Kol.	13.37	9. Wachowski, Kol.	40.04	9. Jarzyński, AZS	56.19		
10. Sokołowski, AZS	13.16	10. Grosse, CWKS	39,91	10. Glemp, Gw.	55,02		

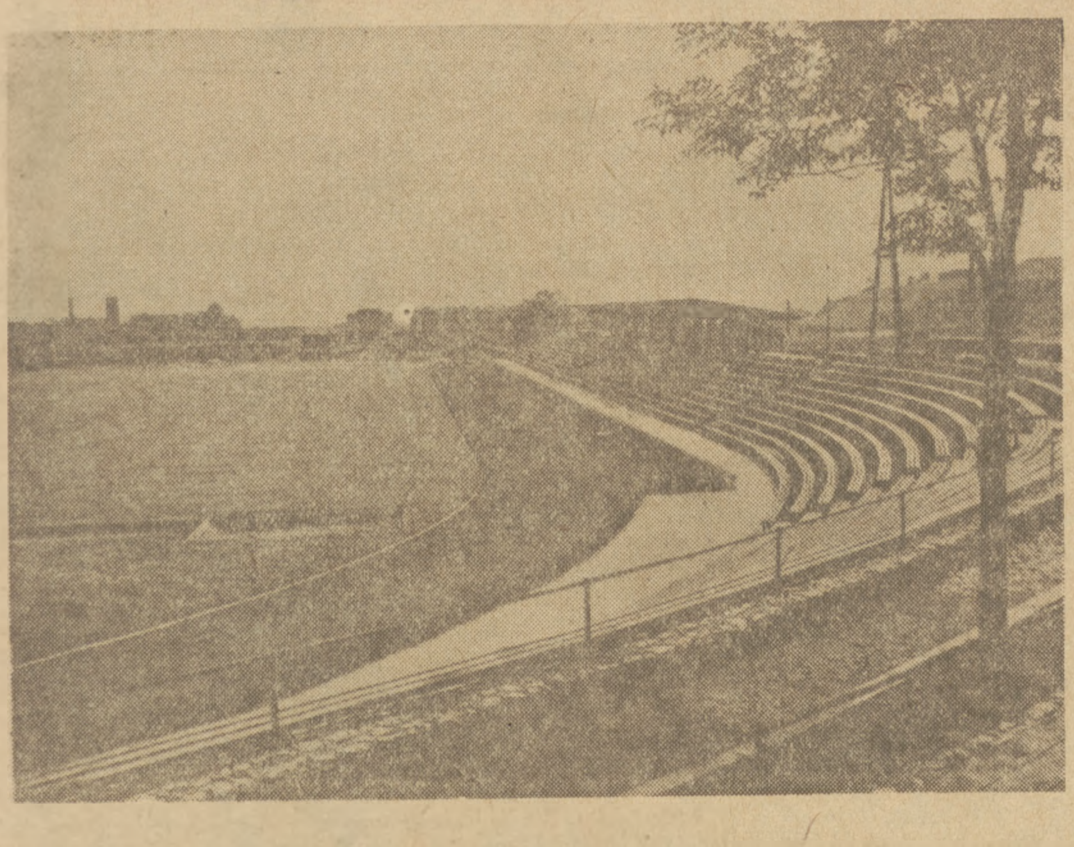
WZWYŻ		W DAL		TYCZKA		TRÓJSKOK	
N. Św. — Davis, USA —	209,6	N. Św. — Brown, USA —	800,5	N. Św. — Richards USA) —	433	N. Św. — A. F. da Silva Br. —	15,70
N. Europ. — Soeter, Rum. —	202	N. Europ. — Grabowski, Pol.—	751	N. Europ. — Denisenko, ZSRR—	412	N. Eur.—Szczerbakow ZSRR	15,[illegible]
1. Lewandowski, Bud.	190	1. Grabowski, CWKS	751	1. Adamczyk, CWKS	418	1. Weinberg, Gw.	13.[illegible]
2. Skupny, Kol.	186,5	2. Iwański, CWKS	70[illegible]	2. Ważny, Ogn.	413	2. Kowal, Ogn	[illegible]
3. Spychalski, AZS	180	3. Sak, AZS	703	3. Janiszewski, Kol.	412	3. Zdanowicz, Górn.	13.[illegible]
4. Jurewicz, Bud.	179	4. Mileswki, CWKS	701	4. Krzesiński, Sp.	400	4. Gizelewski, Gw.	13.[illegible]
5. Piotrowski, Sp.	179	5. Sporny, Stal	692	5. Mucha, Górn.	354	5. Laurentowski, Kol.	13,86
6. Weinberg, Gw.	178	6. Kurzawa, Bud.	679	6. Szelągiewicz, AZS	350	6. Tuzik, Gw.	13,61
7. Bieńko, Bud.	175	7. Hoffman M.	678	7. Kaczmarek, AZS	350	7. Sowa, AZS	13.37
8. Koc, AZS	175	8. Kowal, Ogn.	669	8. Korycki, CWKS	340	8. Pach, AZS	13.[illegible]
9. Cecuła, Bud.	175	9. Gizelewski, Gw.	651	9. Malecki II. Gw.	340	9. Poleszczuk, AZS	13.[illegible]
10. Bagiński, Gw.	175	10. Wawrzyniak, AZS	648	10. Pachoł, AZS	340	10. Wawrzyniak, AZS	13.[illegible]

N. Św. — Najlepszy wynik światowy 1952 r. N. Europ. — Najlepszy wynik europejski 1952 r.

Tabelki zestawił J. Samulski

Stadion Włókniarza w Krakowie

rozpoczyna nowe życie



Przy wejściu na stadion powitał nas szerokim uśmiechem Nowak. Stał na środku bieżni w otoczeniu innych robotników. W pośpiechu i skupieniu odbywało się walcowanie bieżni, oznaczanie torów. Opodal przykładał oko do przyrządu pomiarowego młody technik budowlany. Kiedy przechodziliśmy obok nich, doszedł nas głos Nowaka.

— E, po co tam mierzyć, tu jest miara — wskazał na oczy — bo to się nie ma wprawy, albo co?

Zaśmiał się, zamachał rękami i dalej robił swoje.

Tak, rzeczywiście miał czas nabrać wprawy ten zrośnięty ze stadionem od 20 lat, jego uniwersalny, najbardziej bezpośredni opiekun, pod którego okiem przewyklym do widoku zrujnowanego, okolonego jednym rzędem koślawych ławek boiska piłkarskiego, narodziło się i urzeczywistniło marzenie robotniczego Podgórza — prawdziwy stadion.

PODGÓRZE WYBRAŁO „SWÓJ" STADION

Otwarcie nastąpiło o 4 po południu, a o tej samej godzinie po drugiej stronie miasta, na stadionie Ogniwa odbywały się ostatnie eliminacje lekkoatletyczne przed Olimpiadą w Helsinkach. Impreza godna zainteresowania i obejrzenia. Podgórze jednak zrezygnowało z niej — przyszło na „swój" stadion.

Od mostu, świeżo wybrukowaną ulicą ciągnęły na wzgórza Krzemionek szeregi ludzi. I nie myślcie, że tylko „zwariowana" na punkcie sportu młodzież, wspinała się po zboczu. Szli wszyscy i starzy, którzy pamiętają jeszcze czasy gonitwy za szmacianką i młodzi, których los zetknął od razu z prawdziwym sportem, szły dziewczyny zobaczyć swoich chłopaków na tym nowym boisku, szły mamy popychając przed sobą wózki z roześmianymi podgórzeniątkami.

W powietrzu, przesyconym gorącem i zapachem rozkwitłych drzew czuło się święto. Wielkie święto.

Z ŻELAZNĄ KONSEKWENCJĄ

Chciałabym mieć taki upór jak Aleksander Witkowski, przewodniczący Komitetu Budowy Stadionu.

Temu to jego uporowi i niczym nie zachwianej ofiarności reszty Komitetu i kierownictwa budowy, mają do zawdzięczenia sportowcy Włókniarza swój piękny stadion.

Chcecie poznać burzliwą historię tego stadionu? Oddajmy więc głos inż. Plebańczykowi, kierownikowi technicznemu budowy.

— Teren okupacyjnego ogrodu warzywnego wrócił po wojnie do swego właściwego przeznaczenia — obiektu sportowego. Stał się znów, mizernym wprawdzie, lecz już boiskiem, z dodatkiem drewnianego budynku klubowego. Nie zaspokoiło to jednak aktywu klubu. Zaczęły się projekty rozmieszczenia boiska, wybudowania trybun, basenu, kortów, zaczęły się gorące, nocne narady między przedwojennym robotniczym aktywistą Aleksandrem Witkowskim, który wraca w tym czasie do klubu a prezesem Lowasem i mną. Powstaje Komitet Budowy. Przewodnictwo obejmuje Witkowski.

OD CZEGO SIĘ ZACZĘŁO

— Rozpoczęliśmy ryzykowną partyzantkę budowlaną, wyrywając z pracowni inż. Brzuchowskiego „ciepłe" jeszcze projekty poszczególnych fragmentów. Zaczęła się realizacja głęboko zakorzenionego marzenia.

Było wiele kłopotów zwłaszcza z ludźmi. Zgłaszał się przeważnie element wiejski, nieobyty z pracą na budowie, który wymagał szkolenia. Pokonaliśmy i to i możemy być dumni, że obecnie wielu z nich to już dobrzy specjaliści.

Niewyczerpany w pomysłach kol. Witkowski uzyskuje potem do pomocy w budowie 180 osobową brygadę SP. Przychodzi współzawodnictwo, praca posuwa się coraz szybciej naprzód.

CRZZ wybitnie pomógł nam w budowie, przyznając dalsze fundusze, przekraczające o 100 procent pierwotne limity. Przerabiamy je w skróconym czasie.



Rok 1951. Jeszcze większy rozmach, jeszcze szersze plany, przekroczenie limitów finansowych, masa kłopotów.

Wreszcie decydujemy się na otwarcie, mimo, że reszta prac a więc połączenie stadionu z pięknym parkiem Bednarskiego dla stworzenia krakowskiego „Parku Kultury, Sportu i Wypoczynku" oraz Kombinatu Sportowego — pozostają w sferze marzeń, która może nabrać realnych kształtów pod koniec 1953 r.

Tyle o historii.

O POŁOŻENIU I URZĄDZENIACH

Stadion Koła Sportowego Włókniarz przy Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego jest wyjątkowo malowniczo położony, w najzdrowszej, południowej dzielnicy miasta — wzgórzach „Krzemionek".

Ciągłe różnice poziomów, masa zieleni, kamienna wieża zegarowa i ławki trybun, pełne uroku pergole, otwarta hala gimnastyczna i zgrabny, nowoczesny domek klubowy wyposażony we wszystkie luksusowe urządzenia jak szatnie, natryski, gabinet lekarski — wszystko to tworzy piękną, radosną całość.

Stadion zaopatrzony jest w wiele urządzeń wypoczynkowych. Nie zapomniano i o najmłodszych, z których mogą w przyszłości wyrosnąć sławy sportowe. Dla nich przygotowano śliczny ogródek jordanowski.

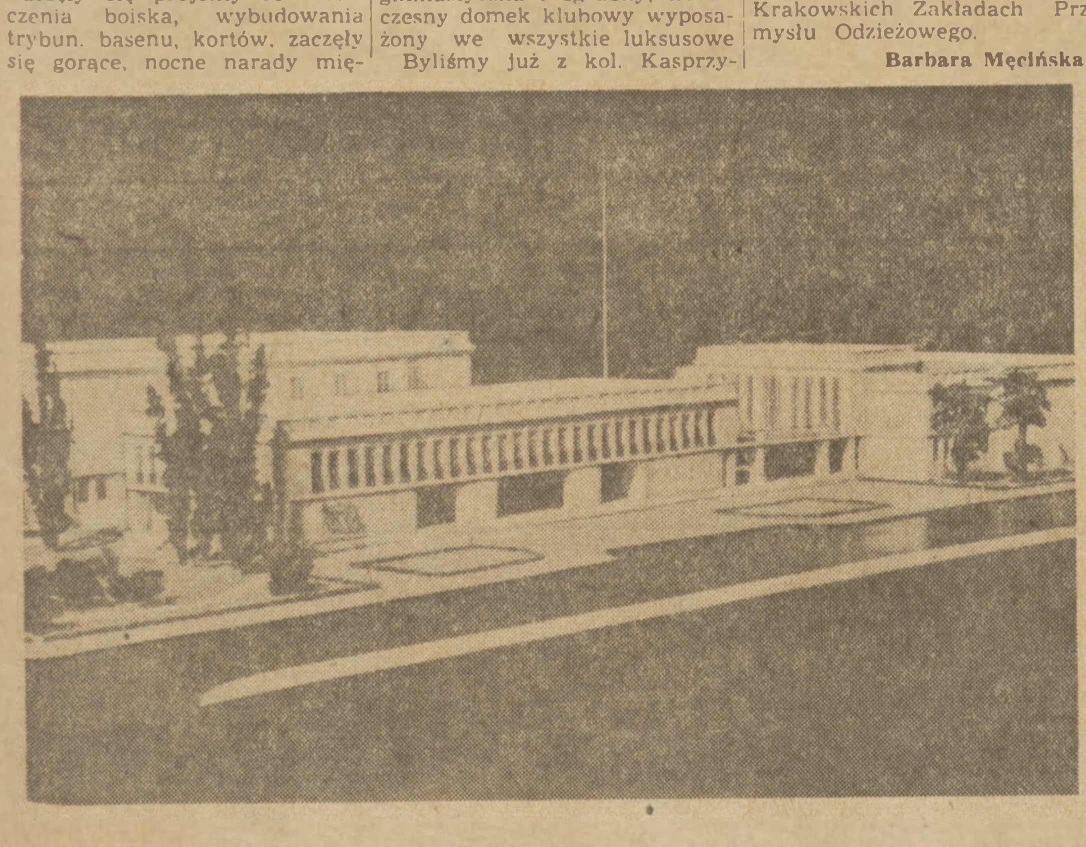
A urządzenia sportowe? Stadion będzie wyposażony wzorowo. Poza gotowym już całkowicie głównym boiskiem piłkarskim, 4-torową bieżnią okólną na 400 m i 6 torową bieżnią prostą, kompletem skoczni i rzutni, amfiteatralnie położonymi trybunami na 14 tys. widzów, będzie on posiadał: 3 boiska do siatkówki z trybunami na 2.500 widzów, boisko koszykowe zbudowane na podwyższeniu (trybuny na 1200 osób), które będzie spełniać jednocześnie rolę estrady dla występów artystycznych, dalej 4 korty tenisowe (trybuny na 1500 widzów), tory łucznicze, 5-stoiskową strzelnicę małokalibrową, 2 tory przeszkód, szereg boisk treningowych do piłki ręcznej i nożnej. Pozostałe cuda zaprojektowane są w Kombinacie Sportowym.

Byliśmy już z kol. Kasprzykiem, sekretarzem koła, na moście, kiedy z pozostawionego w dole budynku Włókniarza na Sokolskiej dobiegło nas wołanie. Trzeba było wrócić. Chodziło tym razem o sprawę specjalnej jednodniówki jaką Włókniarz wydał z okazji otwarcia stadionu.

Taki stosunek do stadionu mają prawie wszyscy zatrudnieni przy jego budowie. Komitet Budowy z przewodniczącym koła Rudolfem **Lowasem**, sekretarzem **Kasprzykiem** na czele i kierownictwo techniczne z inż. **Plebańczykiem** i jego zastępcami **J. Królikowskim** i **E. Klepackim**, magazynier **Antkiewicz** i robotnicy: ślusarz **Guzowski**, tereciarz **Batko**, murarze **Krzyszkowski**, **Golas**, **Adamkiewicz**, cieśle **Mydlowiecki** i **Kościelny**, stolarze **Gibała** i **Prochownik** i wielu innych.

Życzylibyśmy wszystkim kołom sportowym w Polsce, żeby miały tak ofiarnych, pełnych entuzjazmu i uporu w swoich poczynaniach działaczy, jak Koło Sportowe Włókniarz przy Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego.

Barbara Męcińska



Po krakowskich zawodach

O trenerach, zawodnikach i sędziach

PONIEWAŻ na krakowskich zawodach zakończył się długi okres szkolenia kadry naszych lekkoatletów, należy zawodnikom, sędziom, trenerom i organizatorom zawodów poświęcić parę słów.

ZAWODNICY

Przede wszystkim juniorzy. I ci sprzed roku i dzisiejsi.

Zacznijmy od tych, którzy do klasy seniorów weszli dopiero w tym roku. A więc **Długoborski**. Chłopak ten sprawił naprawdę wielką niespodziankę. Gdyby wcześniej zorientował się, ile mu jeszcze sił pozostało, to niewiadomo, kto byłby rekordzistą na 1500 m. A jeszcze przecież nie tak dawno, bo parę miesięcy temu o Długoborskiego toczyły się boje czy ma prawo pozostać na obozie czy też należy go odesłać do domu.

Dzisiaj zawodnik ten wpada na taśmę razem z typowanym już od kilku lat na rekordzistę Polski, Potrzebowskim. Razem, a właściwie parę centymetrów za nim, ale w żadnym razie nie tyle, ile wykazały stopery. No, ale o sędziach i stoperach później.

Drugim z zeszłorocznych juniorów był **Sidło**. Widać po krakowskim wyniku rękę trenera Szelesta. Po przerwie maturalnej Sidło zaledwie dwa tygodnie trenował pod jego okiem, a już odrobił sporo zaległości i uzyskał po raz drugi minimum. Trzeba tylko zwrócić więcej uwagi w dalszym treningu na zgranie rozbiegu z wyrzutem. Sidło jeszcze zbyt dużo rzutów pali, a gdy nie spali, to wyrzuca oszczep na parę metrów przed belką. Razem z Radziwonowiczem stanowi Sidło jeden z najmocniejszych punktów naszej reprezentacji. Mogą oni być groźni nawet dla najlepszych.

Największą jednak rewelacją zawodów krakowskich była chyba 18-letnia **Duńska**. Pod znakiem jej wyników stał drugi dzień zawodów. Jej rezultat to drugi wynik w historii naszej lekkoatletyki, a daje on Duńskiej 7 miejsce na świecie. Z wynikiem 583 można już walczyć z powodzeniem o miejsce punktowane na Olimpiadzie.

Również na wyróżnienie zasługuje jeszcze jedna juniorka, Lerczakówna. Jest ona niewątpliwie obok Szwajkowskiej, Duńskiej, Ciachówny i Ilwickiej, największą naszą nadzieją w lekkoatletyce kobiecej. W ogóle w Poznaniu jak widać umieją odkrywać talenty sprinterskie wśród juniorów. Druga juniorka poznańska Laskowska na mistrzostwach juniorów wyrównała rekord Lerczakówny na 100 m — 12,7.

Tak, Lerczakówna jest niewątpliwie jednym z największych talentów biegowych, jakie mieliśmy w naszej lekkoatletyce, ale dyskutowane na naradzie trenerów wstawienie jej do reprezentacyjnej sztafety na Olimpiadę, jest przedwczesne.

I słuszniejsze będzie wstawienie do sztafety Bocianówny, która trenowała zmiany ze wszystkimi pozostałymi reprezentantkami i może być włączona do niej na każdej pozycji. Lerczakówna, przy swoich 16 latach, może nie wytrzymać wielkiego psychicznego ładunku podczas startu w tak wielkiej imprezie i swą nerwowością mogłaby zaprzepaścić sukces całego kolektywu, a na sukces sztafety kobiecej mamy prawo liczyć.

I jeszcze jeden junior. — **Żbikowski**. Rok temu, gdy z Grudziądza, w którym odbywały się mistrzostwa Pomorza, nadeszła wiadomość, że nieznany prawie nikomu junior nieznacznie przegrał z Lewickim, osiągając jak na ówczesny nasz poziom (prawda, jak to było dawno?) świetny wynik 4:03,9, nikt nie chciał temu wierzyć.

A dzisiaj. Chłopak ten, będący wielką naszą nadzieją na przyszłość na biegi długie, osiąga już 3:57,4, czas, jakiego juniorzy „zazwyczaj" nie osiągają.

Zostawmy teraz juniorów. Cóż o innych zawodnikach można powiedzieć? O **Potrzebowskim** mówiono i pisano już wiele, ale nasz podwójny rekordzista na średnich dystansach zasługuje obecnie na szczególne uznanie. Wraz z **Lewandowskim**, nie przerywając ani nauki ani pracy, trenowali oni nie w cieplarnianych warunkach Wałcza. Mimo to osiągnęli wyniki naprawdę świetne. Świadczy to jeszcze raz o ich wielkich możliwościach, talentach, pracowitości i stanowi zasługę ich trenera Heliasza.

Z innych zawodników... No, cóż, na wszystkich pozostawiła niezatarte wrażenie fantastyczna wprost szybkość Kiszki. Bieg tego zawodnika, to rozszalały żywioł. Kiszka znajduje się w tej chwili w naprawdę życiowej formie i śmiało można postawić twierdzenie, że przy sprzyjających warunkach może on na Igrzyskach nawet poprawić rekord.

Słyszało się różne głosy o naszej największej nadziei w skoku w dal — **Grabowskim**. Mówiono, że był w słabej formie, że przechodzi kryzys, że jest przetrenowany itp. Jesteśmy innego zdania. Faktem jest, że Grabowski nie potrzebnie startował. Odczuwał on w czasie skoków bóle nogi i nie skakał na „pełny gaz". Musiało również odbić się na nim chwilowe przerwanie treningu. Ale mimo wszystko uzyskał on wynik 709. Świadczy to, że to czego się nauczył pozostało i że w Helsinkach będzie w formie i nie zawiedzie.

Co warto więcej powiedzieć o zawodach krakowskich? Fantastyczny finisz **Barteckiego**, na którego dwa lata temu położono już „krzyżyk"... regularny jak dobry zegarek **Szwargot**... no i wreszcie **Graj**, który sam nie zna swych możliwości.

SĘDZIOWIE

Piszę powyżej o zegarku. Tak, Szwargot biegał rzeczywiście regularnie jak dobry zegarek, szkoda jednak, że stopery sędziów nie były tak dobrze wyregulowane jak on.

Niestety wyniki podawane przez mierzących czasy nie odpowiadały rzeczywistości. Jeden przykład. Oko ludzkie może się mylić, ale z zasady nie myli się fotografia. A fotografia z pierwszej serii biegu na 100 m kobiet mówi co innego niż stopery. Na zdjęciu mamy Szwajkowską i Lerczakównę na mecie. Widać, że wygrała Szwajkowska. Ale Lerczakówna jest za nią może 30 cm. Sędziowie podali 12,5 i 12,7. Coś tu nie jest w porządku.

Również nie w porządku są sędziowie, mierzący czasy w biegu na 1.500 m. Tutaj napewno ani Długoborski nie był o 0,4 sek. za Potrzebowskim, ani Kuraś nie miał 3:59,6. Szczególnie rażący był wypadek z Kurasiem. Zawodnik ten ukończył bieg, licząc b. łagodnie ok. 20 m za Kuśmirkiem. Tymczasem różnica czasów między nimi wynosi 0,4 sek. (!). Tak więc sędziowie krakowscy, a raczej ich stopery (które można i trzeba było wyregulować) utożsamiają w czasie różnicę między Potrzebowskim, a Długoborskim (centymetry), a Kuśmirkiem i Kurasiem (ok. 20 m).

Również inne niedopatrzenie komisji sędziowskiej pozbawiło prawdopodobnie zawodnika rekordu Polski. Dobija rzucał granatem ponad 70 m, tymczasem sędziowie nie mieli 100 m taśmy stalowej i nie można było zmierzyć dokładnie rzutu, w którym zawodnik ten ustanowił rekord.

Zawody krakowskie miały mieć charakter jak najbardziej zbliżony do tego jaki panować będzie na stadionie Olimpijskim. I dlatego trudno jest nie mieć pretensji do komisji sędziowskiej, że nie przystosowała się do wymagań, jakie zawody tego rodzaju stawiają przed sędziami.

TRENERZY

Nie przystosowali się również do wymagań zawodów trenerzy. Jesteśmy im naprawdę wdzięczni za doskonałe w wielu wypadkach przygotowanie zawodników, za doprowadzenie ich do wysokiej formy w odpowiednim czasie, ale mamy również do nich w związku z zawodami krakowskimi poważne pretensje.

Przed zawodami zostało ustalone, że trenerzy (podobnie jak to będzie w Helsinkach) nie mają prawa wstępu na boisko. Zawodnik ma sam sobie radzić, aby później nie czuł się osamotniony przy starcie olimpijskim.

Tymczasem trenerzy rzeczywiście po boisku na ogół nic kręcili się zbyt wiele, ale zachowywali się niepoważnie, starając się wszelkimi sposobami podpowiadać swym pupilom. I tak, gdy zawodnicy skakali o tyczce trener **Morończyk** siedział jak najbliżej skoczni, a zawodnicy kolejno do niego podchodzili i dość długo konsultowali nad zauważonymi błędami w skokach. Podobnie było przy oszczepie. Mgr **Szelest** starannie ukrył się przed oczyma widzów po przeciwnej do trybun stronie boiska, za żywopłotem. A widzowie dziwili się dlaczego tak często Radziwonowicz, Sidło czy Ciechówna podchodzą do tego żywopłotu... Z tego samego miejsca dyrygował biegami trener **Mulak**.

A na boisku? Gdyby kto naszych trenerów nie znał, może by uwierzył, że ich rzeczywiście nie było, ale kto ich znał, to wiedział, że ten obywatel co tak często zapowiada to trener sprinterów **Dudek**, że starterem w drugim dniu był trener średniodystansowców **Kucharski**, a ten osobnik, który z aparatem filmowym kręci się koło skoczni, to nikt inny tylko trener **K. Hoffman**.

Gdyby trenerzy przebywający na boisku ograniczali się jedynie do pełnionych tam funkcji i nie podpowiadali zawodnikom jak mają biegać czy skakać, byłoby wszystko w porządku. Gdyby mgr K. Hoffman tylko filmował naszych skoczków bylibyśmy mu bardzo wdzięczni, gdyż rodzaj pracy trenera, oparty na sfilmowaniu zawodnika w biegu, skoku czy rzucie, dający tak wspaniałe rezultaty w Związku Radzieckim jest u nas niesłusznie zaniedbany. I trenerowi Hoffmanowi za podjęcie pionierskich prób analizy skoków przy pomocy taśmy filmowej należą się słowa uznania.

Ale chodzi nie o to. Wracajmy do sprawy zachowywania się trenerów w czasie zawodów krakowskim. To było naprawdę niepoważne. Po co oszukiwać siebie i zawodników, kiedy wyrządza im się tym samym największą krzywdę. Zawodnik przyzwyczaja się do tego, że on tylko odrabia swą konkurencję, a myśli za niego trener, który w przerwie między skokami czy w czasie biegu powie — „zrób to a to". Trzeba z tym raz na zawsze skończyć. Niech trenerzy uczą zawodników, nie tylko biegać, rzucać i skakać, ale także i myśleć, analizować w czasie trwania konkurencji swe ruchy, kontrolować siebie samego, umieć oceniać swe siły.

Nie wyobrażamy sobie bowiem tego, że w Helsinkach, gdzieś z trybun trener Mulak będzie krzyczał do Graja czy Szwargota w ile sekund przebiegł okrążenie, albo do Potrzebowskiego: „wychodź do przodu". Morończyk, ani Szelest nie będą siedzieli w pierwszym rzędzie trybun tak, aby Sidło czy Ważny mogli w każdej chwili do nich podejść i poprosić o radę.

Teraz jeszcze parę słów o organizacji zawodów. Przyzwyczajeni jesteśmy w Krakowie do dobrej organizacji. Taką też była na pierwszych zawodach kadry. W ostatnią jednak sobotę niestety „nawaliła". Zawody były przeprowadzane niepunktualnie i nie według harmonogramu. Najgorzej odczuł to Masłowski, który czekał na swą konkurencję ok. 2 godz. Odbiło się to widocznie na jego wyniku. Nie wychodził mu obrót i wyrzut.

J. Samulski

Trenerzy którzy doprowadzili lekkoatletów do olimpijskiej formy

Kiszka — **trenuje sam**

Stawczyk, Buhl, Sucheński, Budzyński — **Dudek**

Mach I — **Dudek i Mulak**

Potrzebowski i Lewandowski — **Heliasz**

Korban, Długoborski, Graj, Szwargot, Osiński, Kielas — **Biniakowski, Żylewicz, Kucharski, Mulak**

Łomowski i Krzyżanowski — **Gierutto**

Radziwonowicz i Sidło — **Szelest**

Masłowski — **Kozubek**

Grabowski — **Pawełczyk, M. Hoffman**

Weinberg i Kowal — **M. Hoffman**

Adamczyk i Ważny — **Morończyk**

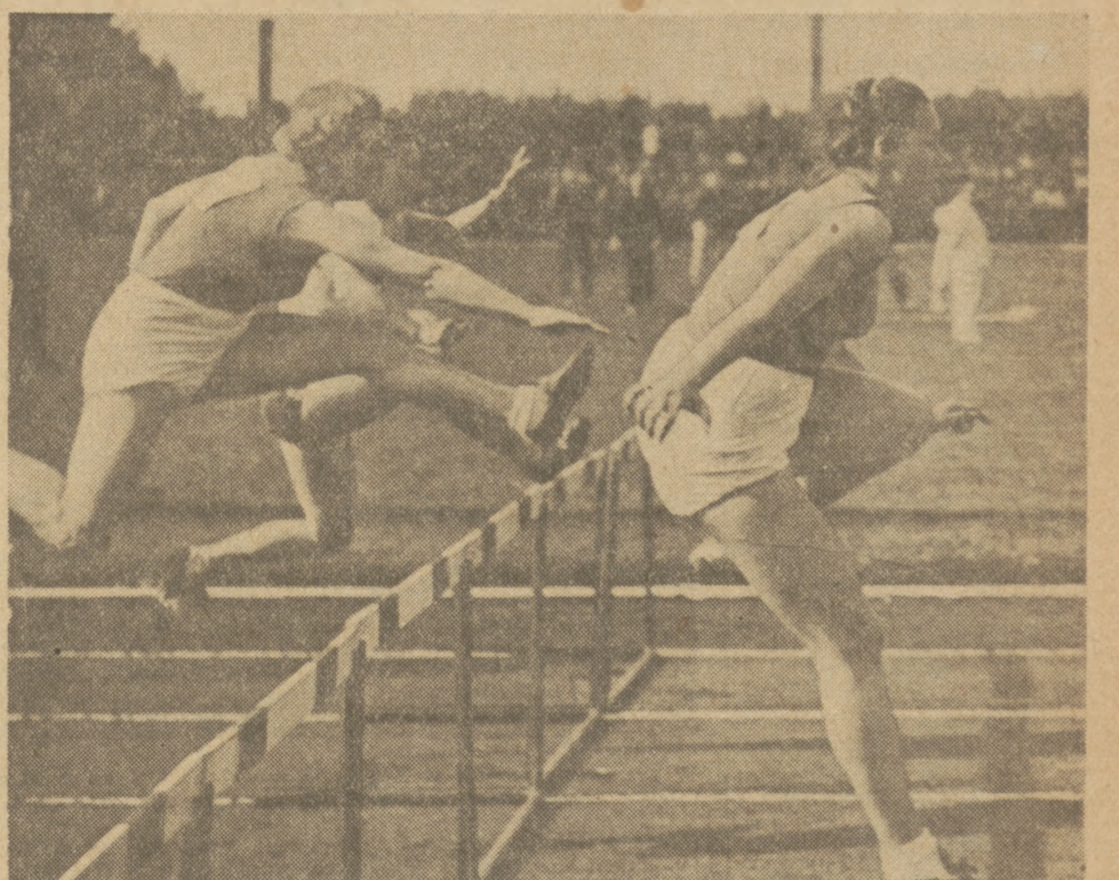
Ilwicka i Duńska — **M. Hoffman**

Szwajkowska, Minicka, Arndt, Bocianówna — **Dudek, Kałużowa**

Bregulanka — **Pawełczyk, Gierutto**

Ciachówna — **Szelest**

Wytyczne do treningów opracowuje Rada Trenerów. Przewodniczącym jej jest **W. Gąssowski**.



Maciejakówna pewnie prowadzi w biegu na 80 m przez płotki, w którym ustanowiła rekord Polski juniorek (12,4) Foto Restkowski

Echa lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów

Czy wiecie że...

...W Poznaniu padło wiele rekordów juniorów?

Pięć czy dwa? Otóż poprawione zostały 2 rekordy Polski juniorów: na 60 m kobiet i w skoku w dal mężczyzn oraz ustanowione zostały rekordy w trzech konkurencjach: tyczce, w rzucie dyskiem 1,5 kg i na 1000 m, a więc w konkurencjach, w których dotąd rekordy juniorów nie były notowane. W dotychczasowych mistrzostwach letnich juniorów nie było bowiem tyczki, biegano 1500, a nie 1000 m, oraz używano dysku 1 kg. Sekcja lekkoatletyki GKKF słusznie przeprowadziła zmiany w programie, wprowadzając konkurencje bardziej odpowiadające rozwojowi naszej młodzieży.

Nowymi rekordzistami zostali więc: Laskowska na 60 m — 7,9, Kurzawa w skoku w dal — 6,79, Piątkowski w dysku 1,5 kg — 43,54, Król na 1000 m—2:35,1 i Korycki w tyczce — 340.

...Marysia Serkiz z Nowej Soli pod Zieloną Górą „zastrzeliła" wszystkich w tym roku swymi wynikami. Najpierw w Zielonej Górze, startując w trójboju w skali wojewódzkiej, pobiła rekord okręgu w kuli — 10,95, w skoku w dal — 492, oraz wyrównała rekord na 60 m — 8,2. Potem przyszły mistrzostwa SP w Szczecinie, a tam rekord Polski w granacie oraz I miejsce w dal — 497 cm, 8,6 na 60 m i 11 m w kuli. (Na treningu z Heliaszem przekroczyła 11,50). Teraz znów w Poznaniu 2 mistrzostwa: w kuli i w skoku w dal — 512.

Serkiz dopiero w tym roku zapoznała się z lekkoatletyką. W ubiegłym roku biegała jedynie 500 m, zdobywając I miejsce w Biegach Narodowych w Nowej Soli. Dotychczas uprawiała jeszcze piłkę ręczną (siatkówkę, kosz i szczypiorniak) gimnastykę i tenis stołowy. Dziewczyna jest największą niespodzianką mistrzostw zarówno SP jak i juniorów. Posiada postawę i warunki miotaczki plus szybkość i skoczność. A więc wszechstronność olbrzymia.

Talent jest, teraz tylko należy dołożyć starań, aby go nie zmarnować. Zależeć to będzie nie tylko od opieki zrzeszenia i władz l. a., ale i od samej zawodniczki, która musi się wziąć mocno do pracy. W żadnym wypadku nie wolno jej też pozwolić sobie na tzw. „zawrót głowy od sukcesów".

...Objawy takiego zawrotu można było zauważyć u Osten-Sackena z poznańskiego AZS. Był on typowany na mistrza w płotkach. Jednak przegrał, zajął czwarte miejsce, dając dość jaskrawie wyraz swemu niezadowoleniu. Straciwszy tytuł mistrza, nie chciał wraz z pozostałą piątką finalistów stawić się po dyplomy na stadionie i swoim zachowaniem podkreślił krążącą o nim opinię o tak zw. wodzie sodowej...

...Wielu wśród juniorów wykonało już swoje zobowiązania zlotowe. I tak np. Serkiz pomagała w organizowaniu nowego LZS w PGR Lubieszów, Stanisława Beńko, mistrzyni w dysku, pobiła rekordy powiatu w dysku i kuli, oraz zrobiła szkolną gazetkę ścienną, mistrz granatu — Kopyto, pobił rekord życiowy w swej konkurencji wynikami 67,95 i 68 m. Trudno zresztą wszystkich wymienić.

...Zenon Szczerba z Drawska woj. Szczecin, jeden z najbardziej utalentowanych juniorów startujących na 1000 m, a zarazem czołowy piłkarz w swoim miasteczku, chcąc wziąć udział w mistrzostwach, musiał zrezygnować z piłkarstwa we... własnym kole. Bowiem Stal, dowiedziawszy się, że chce on jechać na mistrzostwa, a tym samym opuścić jeden mecz piłki nożnej, dała mu z miejsca zwolnienie.

Szczerba przeniósł się więc do oddalonego o 15 km Włókniarza w Złocieńcu, startował w Poznaniu w jego barwach i zajął trzecie miejsce w finale 1000 m z czasem 2:40,4. Wynik ten jest tymbardziej wartościowy, że Szczerba dopiero w tym roku zajął się lekkoatletyką i jest początkującym biegaczem.

...Rekordzista skoku w dal Kurzawa też zaczynał od piłki nożnej. W ub. roku nauczyciel Brendler przekonał go do skoków. Pierwsze wyniki — to 610, potem 630, a potem długa przerwa, bo Kurzawa pauzował.

— W tym sezonie — opowiada rekordzista — kiedy usłyszałem, że stawka na mistrzostwach nie będzie specjalnie groźna, postanowiłem spróbować, trenowałem przez 3 miesiące, nie zaniedbując przy tym piłki nożnej. I tu... możemy już dokończyć sami, próba udała się znakomicie.

...Witkowicki, Pytlakówna, Piekarska, Szczerba — to nie tylko finaliści poszczególnych konkurencji, to nie tylko przodujący sportowcy, ale i przodownicy nauki. Za to należą im się równie gorąca brawa i gratulacje, jak i za sukcesy na stadionie. A takich jak oni na mistrzostwach było więcej.

...Szkoda, że do ich grupy nie możemy zaliczyć mistrzyni w granacie, Heli Sałtarek z SKS Gostynin. Kiedy zapytaliśmy się jej bowiem o wyniki w szkole, Helenka zapłoniła się jak róża, potrząsnęła z zażenowaniem warkoczem i... resztę domyślacie się sami. Sołtarek jest jednak ambitną dziewczyną i zrozumiała chyba, że wynik mistrzowski, gdy w cenzurze są dwójki, traci wiele na wartości.

...Przyjemnie spotykać jest znajomych. Toteż bardzo się ucieszyliśmy, kiedy wśród zwycięzców skoku wzwyż zobaczyliśmy naszego korespondenta z Białegostoku, Zdzisława Petelczyca (zajął on III miejsce), oraz wśród tyczkarzy, brata naszego korespondenta, a zarazem mistrza LZS w tyczce — Świątkowskiego.

...Organizacja zawodów była sprawna. Stadion pięknie udekorowany, nie zapomniano o niczym, oprócz... Zlotu. W Poznaniu nie czuło się atmosfery zlotowej. Zapomniano o Zlocie w dekoracjach i w większości przemówień. A to niesłuszne.

(Kryst.)



Grzeszkiewicz (Kol. Toruń) zwycięża w przedbiegu 300 m podczas zawodów w Poznaniu Foto Ignor



Start finału 60 m podczas mistrzostw Polski juniorów w Poznaniu Foto Ignor

OCZY i USZY świata

MOSKWA

Zakończyły się tu finałowe rozgrywki o Puchar Moskwy w tenisie w konkurencji drużynowej. W finale spotkały się męskie i żeńskie drużyny Dynamo i Spartak, w których barwach gra wielu czołowych tenisistów i tenisistek ZSRR.

W drużynie Dynamo wystąpili m. in. Korbut, Czuwirina i Kondratiewa, w Spartaku — Ozierow, Korczagin, Bielonienko.

Spotkania składały się z 4 gier pojedyńczych i jednej podwójnej. W finale drużyn żeńskich Dynamo wygrało trzy gry pojedyncze, co zapewniło mu zwycięstwo. Jedyny punkt dla Spartaka uzyskała Bielonienko, wygrywając z Korowiną.

W meczu finałowym drużyn męskich dwa pierwsze punkty zdobyli reprezentanci Dynamo a następnie Spartak wyrównał dzięki zwycięstwu Ozierowa nad Korbutem i Korczagina nad Balic-Gejmanem. W decydującym spotkaniu w grze podwójnej para Ozierow — Korczagin (Spartak) pokonała parę Korbut — Belic - Gejman (Dynamo). Mecz wygrali więc tenisiści Spartaka, zdobywając Puchar Moskwy.

*

Rozpoczął się wieloetapowy wyścig kolarski na trasie Moskwa — Charków — Moskwa. Pierwszy etap Moskwa — Tula, długości 166 km wygrał Rudell w czasie 5:41,29.

*

Towarzyskie spotkania czołowych drużyn radzieckich, przygotowujących się do mistrzostw piłkarskich ZSRR dobiega ku końca. Najlepszą formę w dotychczasowych grach zademonstrowały CDSA, WWS, leningradzkie Dynamo i Skrzydła Sowietów z Kujbyszewa.

Drużyny te odniosły w towarzyskich meczach najwięcej zwycięstw. Słabiej natomiast gra w tym roku drużyna wicemistrza ZSRR — tbiliskie Dynamo.

*

W rozegranych ostatnio meczach CDSA wygrał z moskiewskim Spartakiem 4:1, a WWS zremisował z Dynamo (Leningrad) 1:1.

PARYŻ

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych uzyskano wyniki: Mimoun 5 km — 14:30, 10 km — 30:54.8, skok w dal — Fauscher 7,34, 1.500 m — El Mabrouk 3:49.4, skok wzwyż — Damitio 1.96, trójskok — Malik 14,80, bieg 400 m — Camus 47.8. W konkurencjach kobiecych Dudal skoczyła w dal 5.62.

LOS ANGELES

W dalszym ciągu ostatnich eliminacji przedolimpijskich lekkoatletów USA, w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 110 m ppł. — Dillard 14.0, 200 m — Standfield 20.6, 400 m — Whitfield 46.9, skok wzwyż — Davis — 2.06.7, trójskok — Shaw 15.30, dysk — Iness 53.29, skok o tyczce — Laz 4,47, 1.500 m — Mc Millen 3:49,3.

LENINGRAD

W Leningradzie rozegrane zostały tradycyjne regaty wioślarskie w konkurencji ósemek. W regatach wzięły udział czołowe osady ZSRR.

W konkurencji kobiet zwyciężyła osada Skrzydła Sowietów (Moskwa), przebywając dystans 2.000 m w czasie 6:44.8.

W konkurencji mężczyzn pierwsza na mecie była młoda osada Zrzeszenia Sportowego Nauka (Kijów), która dystans 2.000 m przebyła w czasie 6:06,8.

TULUZA

Na przedolimpijskich eliminacjach pływaków francuskich w Tuluzie osiągnięto następujące ciekawsze wyniki: 100 m dow. — Jany 59,1, 400 m dow. Boiteaux — 4:37,8, 100 m dow. kobiet — Humbert 1:14,5, 400 m dow. kobiet — G. Jany 5:28,3.

PRAGA

W Pardubicach odbyły się w ub. niedzielę mistrzostwa CSR w biegu maratońskim. W zawodach wzięło udział 55 zawodników (dł. trasy 42.200 m). Tytuł mistrza maratońskiego CSR zdobył Soucek ATK 2:37,51,6.

*

Mecz piłkarski między reprezentacją COS i VP Vorwärts — Lipski zakończył się zwycięstwem COS 7:2 (2:0).

*

Na obozie przedolimpijskim pływaków CSR w Piszczanach Maegova ustanowiła rekord CSR na 400 m dow. 5:44,8.

RZYM

Tytuł piłkarskiego mistrza Włoch zdobył Juventus — 60 pkt. przed Milano — 53 pkt.

*

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym kobiet Niemcy zachodnie pokonały Włochy 51:42 pkt. Wyniki: 100 m — 1. Klein (N) — 12,1, 2. Tagliaferri (W) — 12,3, 3. Leone (W) — 12,3, 4. Knab (N) — 12,5; 200 m — 1. Klein (N) — 26,2, 2. Arenz (N) — 27,1, 3. Cesarini (W) — 27,8, 4. Fassio (W) — 27,8, 80 m pł. — 1. Seonbucher (N) — 11,5, 2. Greppi (W) — 11,6, 3. Musso (W) — 11,9, 4. Weckershreuter (N) — 12,2, wzwyż — 1) Schubert (N) — 1.55, 2. Bettinelli (W) — 1.53, 3. von Bucholz (N) — 1.50, 4. Palmiesino (W) — 1.45; w dal — 1. Hofknecht — 5.64, 2. Fauth (N) — 5.50, 3. Pinto (W) — 5.04, 4. Orsoni (W) — 4.95, kula — 1. Piccinini (W)— 13.28, 2. Mayr (N) 12.68, 3. Heinrich (N) — 12.60, 4. Turci (W) — 12.31; dysk — 1. Cordiale (W)— 43,95, 2. Hummer (N) — 42,97, 3. Peters (N) — 41,33, 4. Gabric (W) — 38.94; oszczep — 1. Turci (W)—42.71 (rekord Włoch), 2. Maier (N) — 42.15, 3. Gross (N) — 41.05, 4. Rossi (W) — 37.88; 4x100 m — 1. Włochy (Leone, Greppi, Tagliaferri i Cesarini) — 47.0 (rekord Włoch). 2. Niemcy zachodnie (Arenz, Klein, Seonbucher, Knab) — 47,8.

SZTOKHOLM

Norrkoeping zdobył tytuł piłkarskiego mistrza Szwecji na 1952 rok, uzyskując 35 pkt. w 22 spotkaniach. Na drugim miejscu uplasowało się Malmoe, na trzecim Halsingborg. Trenerem Norrkoepingu jest dawny internacjonał austriacki.

*

Bengtsson rzucił oszczepem 71,54, Berglund 69.78, Erikson 68,08.

AMSTERDAM

Tytuł piłkarskiego mistrza Holandii na 1952 rok zdobył klub Willem II z Tilburga.

MEDIOLAN

W międzynarodowych zawodach w skokach pływackich reprezentanci Niemiec zachodnich odnieśli duży sukces nad skoczkami włoskimi. Mężczyźni — skoki z wieży — 1) Haase — 162,44 pkt., skoki z trampoliny — Aderholt — 189,39 pkt.; kobiety — skoki z wieży — Tatarek — 85,55 pkt., skoki z trampoliny — Tatarek — 130,35 pkt.

ZAGRZEB

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Jugosławia pokonała Norwegię 4:1 (3:1).

*

Ostatnie wyniki lekkoatletów jugosłowiańskich: 100 m — Pacejl — 10,7, 400 m — Sabolowicz — 49,9, 1.500 m — Otenheimer — 3:51,2, 10.000 m — Mihailic — 30:10,0, 110 m pł. — Lorger — 14,9 (rek. Jugosławii), trójskok — Radosavljewicz — 14.75, młot — Gubijan — 55.64, kula kobiet — Radosavliewicz — 13.64 (rekord Jugosławii).

ATENY

W mistrzostwach lekkoatletycznych Grecji Efstadiades ustanowił rekord krajowy w skoku o tyczce wynikiem 421. Inne wyniki, z wyjątkiem trójskoku — 14.50 — Sekellarakis, były słabsze.

FLORENCJA

Olimpijska reprezentacja waterpolowa Australii przegrała z włoskim klubem Florentia 1:5 (1:2).

WIEDEŃ

Reprezentacja Francji w judo pokonała 9:1 reprezentację Austrii.

ANKARA

W Ankarze odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Izraela. Lepsze wyniki: 400 m — Acarbay (T) — 49.5; 400 m pł. — Horulu — 54,1 (rekord Turcji wyrównany); wzwyż — Mondschein (I) — 185; trójskok — Sarialp — 14.75.

SZTOKHOLM

Mistrzostwo Szwecji w biegu maratońskim zdobył Jansson — 2:29:02 przed Narrstroemem — 2:33:01 i Ostlingiem — 2:35:04. Ci trzej zawodnicy reprezentować będą Szwecję w Igrzyskach w Helsinkach.

BONN

W finale piłkarskich mistrzostw Niemiec zachodnich VFB Stuttgart pokonało FC Saarbruck 3:2 (2:1), zdobywając tytuł mistrzowski.

LONDYN

W dorocznym turnieju tenisowym w Wimbledonie gry pojedyncze mężczyzn doprowadzono już do 1/8 finału, w której 16 zawodników walczyć będzie o miejsca w ćwierćfinale. Podajemy kilka spotkań kwalifikujących do 1/8 finału: Mulloy (USA) — Stockenberg (Szwecja) 7:5, 4:6, 3:6, 6:2, 4:2 (skrecz). Sawitt (USA) Likas 6:1, 6:3, 3:6, 6:3; Golden (USA) — Johansson (Szwecja) — 6:3, 4:6, 6:1, 4:6, 6:1; Rose (Australia) — Nielsen (Dania) 8:6, 6:4, 6:3; Mac Gregor — Cockburn (Płd. Afr.) 6:0, 4:6, 6:4, 6:3; Brichant (Belgia) — Cappol (Płd. Afr.) 6:3, 3:6, 6:8, 6:2, 6:4.

LIZBONA

Rekord Portugalii w trójskoku pobił Ramos, uzyskując wynik 15,54.

BRUKSELA

Belgia pokonała Holandię w międzypaństwowym meczu żużlowym 36:24 pkt.

*

Reprezentacja Paryża w siatkówce pokonała reprezentację Brukseli 3:2.

*

Haenst ustanowił rekord Belgii w rzucie młotem wynikiem 51.79.

*

Laurent ustanowił rekord Belgii na 200 m st. dow. wynikiem 2:14,4

LONG BEACH

Jeden z czołowych dyskoboli USA Doyle, tegoroczny mistrz w tej konkurencji, doznał w czasie kąpieli w morzu kontuzji, rozbijając się o skałę podwodną. Jego start w Igrzyskach jest niemożliwy.

Kadra szosowców zmienia skład

Bugalski, M. Więckowski, Zdunek i Ulik w czołówce

3 ETAPOWY wyścig kolarski CWKS był drugą skolei imprezą po 7-etapowym wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, podlegającą klasyfikacji punktowej szosowców. Klasyfikacja punktowa jest podstawą do ustalenia kadry narodowej na każdy kwartał.

Lista klasyfikacyjna wyścigu CWKS, w której uwzględniono 15 pierwszych miejsc na mecie każdego etapu, różnicę czasu pomiędzy 1 — 15 zawodnikiem na mecie, przeciętną minimalną szybkość, oraz wyniki ogólne po trzech etapach, przedstawia się następująco:

1. Wójcik — 169.2 pkt; 2. Marian Więckowski — 154; 3. Kapiak (wszyscy CWKS) — 147; 4. Weglenda (Unia) — 126; 5. Zdunek (Wł.) — 122,2; 6. Waliszewski (CWKS) — 108,2; 7. Wilczewski — 102.2; 8. Nowoczek (obaj Unia) — 99; 9. Hadasik (CWKS) — 76; 10. Adamiec (Bud.) — 71; 11. Bugalski (Ogn.) — 55.2; 12. Świercz (Wł.) — 51; 13. Lenczyk (OWKS Kr.) — 31; 14 — 15. Cuch i Drążkowski (obaj CWKS) — po 24 pkt.



Kolarze Budowlanych na trasie Wyścigu CWKS Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa.
Foto CAF

PO DWÓCH IMPREZACH

Po wyścigu Dookoła Warmii i Mazur oraz wyścigu CWKS, lista klasyfikacyjna jest następująca:

1. Wójcik — 994,7 pkt; 2. Drążkowski — 763; 3. Królak (wszyscy CWKS) — 752; 4. Klabiński — (Gw.) — 718; 5. Wrzesiński (Kol.) — 701,5; 6. Weglenda — 513,5; 7. Nowoczek (obaj Unia) — 417; 8. Waliszewski (CWKS) — 370,2; 9. Gabrych (Wł.) — 231; 10. Bugalski (Ogn.) — 226,5; 11. Kapiak — 199; 12. M. Więckowski (obaj CWKS) — 193,5; 13. Łasak (Gw.) — 152,5; 14. Zdunek (Wł.) — 150.2; 15. Ulik (Gw.) — 147 pkt.

Oto kandydaci do kadry narodowej na III kwartał, wyłonieni na podstawie klasyfikacji punktacyjnej po obu wyścigach wieloetapowych. Jakie nastąpiły zmiany w porównaniu z poprzednią kadrą? **Ubyli z niej: Hadasik, Jarząbek, Chwiendacz, Liszkiewicz, Czyż i Jarzyna, a miejsce ich zajęli: Weglenda, Nowoczek, Bugalski, M. Więckowski, Zdunek i Ulik.**

Hadasik stracił miejsce w kadrze wskutek absencji w wyścigu DWM, a w wyścigu CWKS nie wykazał jeszcze dobrej formy po przebytej chorobie. Jarząbek, Czyż i Chwiendacz nie ukończyli wyścigu DWM, Jarzyna był słaby w wyścigu DWM, a Liszkiewicza, który nie startował w wyścigu CWKS wyprzedzono punktami.

OBIECUJĄCY NARYBEK

Z nowej szóstki najbardziej cieszą nas nazwiska Bugalskiego, M. Więckowskiego, Zdunka i Ulika.

Bugalski w wyścigach ogólnopolskich startuje dopiero pierwszy sezon, Więckowski — drugi. W obu wyścigach wieloetapowych wykazali oni duże uzdolnienia, przyczem Więckowski zapewnił sobie miejsce w kadrze dopiero po wyścigu CWKS, w którym przegrał jedynie z Wójcikiem.

20-letni Bugalski i 19-letni Więckowski stanowią cenny narybek wśród szosowców. Obok systematycznej pracy, cechuje ich ambicja w walce na trasie. Więckowski, pozostawiony po defekcie samotnie na trasie w ostatnim etapie wyścigu DWM, niemal 100 km uciekał przed liczną drugą grupą i nie pozwolił się dogonić. Bugalski, niezrażony licznymi defektami na fatalnej trasie II etapu wyścigu CWKS, wykazał wielką bojowość w pościgu za czołówką.

—23-letni samouk Zdunek debiutując w r. ub. w wyścigach ogólnopolskich dał się już wówczas poznać jako utalentowany szosowiec. Obecnie znacznie poprawił formę, podobnie jak 19-letni Ulik, startujący w „licencji" trzeci rok.



Stanisław Bugalski, Ogniwo



Wiśniewski, Włókniarz, niespodziewany zwycięzca III etapu wyścigu Dookoła Warmii i Mazur
Foto L. Zmitrowicz

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Po wyścigach DWM i CWKS nasuwają się uwagi natury organizacyjnej. Dotyczą one zwłaszcza sprawy pobierania przez zawodników żywności i napojów na trasie.

W wyścigu Dookoła Warmii i Mazur zupełnie nie przestrzegano regulaminu pod tym względem. Liczne ad hoc zorganizowane przez ludność „bufety" nie były w zasadzie wykorzystywane przez kolarzy. Podobnie było i na oficjalnych punktach żywnościowych. Zawodnicy nie korzystali z nich, bo wiedzieli, że w każdej chwili mogą liczyć na paczkę żywnościową czy bidon z napojem od niektórych osób towarzyszących wyścigowi.

Regulamin wyścigów wyraźnie mówi:

„Pobieranie posiłków i napojów z samochodów i motocykli jest bezwzględnie zabronione, nawet, gdyby pojazd zatrzymał się, a załoga jego podawała posiłek lub napój stojąc na szosie. Za przekroczenie tego punktu będzie doliczone 20 minut karnych".

Nieprzestrzeganie tego przepisu, jak to obserwowaliśmy w wyścigu DWM, działa demoralizująco na kolarzy. Jest ono również krzywdą dla słabszych zawodników, którzy nie korzystają z niedozwolonej pomocy. Niedozwolona pomoc, faworyzująca niektórych zawodników uniemożliwia właściwą ocenę wartości szosowca.

Sprawa surowego przestrzegania regulaminu powinna być przedmiotem troski Sekcji Kolastwa GKKF. Łamanie przepisów pod tym względem weszło, niestety, w zwyczaj. Do naprawienia tego trzeba zabrać się natychmiast.

Druga sprawa — to wybór trasy przez organizatorów wyścigów. Szkoda, że Sekcja Kolarstwa GKKF nie zainteresowała się wcześniej trasą II etapu wyścigu CWKS. Około 75 km odcinek tej trasy był istnym zamachem na zdrowie i sprzęt kolarzy. Wystarczy wspomnieć, że gwardziści przebili na tym odcinku 15 dętek, a Budowlani — 7, nadto złamano trzy kierowniki i 5 widelcy.

NAJBLIŻSZE IMPREZY

W lipcu szosowców naszych oczekują następujące wyścigi ogólnopolskie: 6 — indywidualne mistrzostwa Polski na szosie Warszawa — Garwolin, 13 — doroczny wyścig Redakcji „Dziennika Łódzkiego", 22 — wyścig PKWN Lublin — Chełm — Lublin i 27 — doroczny wyścig Redakcji — „Sport".

Z. Weiss

Po drugiej rundzie mistrzostw żużlowych

Ostatnimi spotkaniami w II rundzie mistrzostw drużynowych były rozgrywki Włókniarza z Kolejarzem w Częstochowie i w Łodzi Ogniwa z Unią. Mecz Włókniarz — Kolejarz zakończył się zwycięstwem Włókniarza, a najlepszym zawodnikiem meczu był Miechowski z Włókniarza, który wygrał wszystkie swoje biegi i ustanowił nowy rekor toru — 1: 28,5. Wynik meczu 27:26 dla Włókniarza. Unia wygrała z Ogniwem 32:22. Zespół Ogniwa był osłabiony brakiem swego najlepszego zawodnika Szwendrowskiego.

W najbliższą niedzielę w ramach rozgrywek III rundy spotkają się: we Wrocławiu CWKS — Ogniwo, sędzia Napierała; w Rawiczu Kolejarz — Górnik, sędzia Mały; w Lesznie Unia — Stal sędzia Bochaczek; w Bydgoszczy Gwardia — Włókniarz sędzia Jasiorkowski; w Katowicach Budowlani — Spójnia, sędzia Grela.

Tabela po II rundzie jest następująca:

	pkt. mecz.	pkt. indyw.
Spójnia	4	67
Unia	4	64,5
CWKS	4	62
Ogniwo	2	58
Górnik	2	56,5
Stal	2	50
Włókniarz	2	43
Kolejarz	0	49
Gwardia	0	46
Budowlani	0	31

(kwz)

Między Bytomiem a Szczecinem

O eliminacjach do wyścigowych mistrzostw Polski

W UBIEGŁĄ niedzielę odbyła się w Bytomiu druga eliminacja wyścigowych mistrzostw motocyklowych, która przyniosła szereg ciekawych pojedynków.

W klasie 125 ccm zwyciężył zdecydowanie **G. Hennek** przed Urbaniakiem. Maszyny Stefańskiego i Szczurowskiego, które na treningach pracowały doskonale, podczas wyścigu zawiodły oczekiwania. Powodem był silny wzrost temperatury atmosferycznej, co się odbiło na wyregulowanych silnikach.

Puzio zwyciężył w klasie 250 ccm przed Markowskim. Z radością witamy powrót do startów Markowskiego, który długo pauzował wskutek odniesionej w zimie kontuzji. Znać po nim jeszcze, że nie ma odpowiedniej kondycji i dziwimy się iż zawodnik ten startował aż dwukrotnie i to w klasie 250 ccm i 500 ccm.

Klasę 350 ccm wygrał **Stanisław Brun**, który nie mając żadnych konkurentów jechał spacerowym tempem. Czas jaki osiągnął jest gorszy o przeszło minutę od czasu 250 ccm. Brun startując później w klasie 500 ccm na tym samym Nortonie 350 ccm uzyskał czas lepszy o 4 minuty od tego jaki miał w 350 ccm.

W klasie 500 ccm zanosiło się na sensację, gdyż J. Hennek uciekł od startu całej czołówce i stale zwiększał odległość. Niestety nadmiernie sprężony silnik nie wytrzymał tego wysiłku i na 16 okrążeniu Hennek musiał się wycofać wskutek defektu. Walka o zwycięstwo rozegrała się między Dąbrowskim a Żymirskim. Wygrał pewnie **Dąbrowski**, który pojechał bardzo ambitnie i ostro.

Na przegraną Żymirskiego wpłynął w znacznym stopniu defekt tylnego hamulca.

Wyniki:

125 ccm: 1. Hennek G. (Stal Kat.) 20:16,5, 2. Urbaniak (CWKS) 20:32,2, 3. Bartoszek (Kol. Opole) 20:48,0.

250 ccm: 1. Puzio (Bud. W-wa) 36:01,0, 2. Markowski (Bud. W-wa) 36:38,9, 3. Hennek J. (Stal Kat.) 37:01,7.

350 ccm: 1. St. Brun (Ogn. W-wa) 37:07,8, 2. Budkowski (Unia Pozn.) 37:46,7, 3. Marchliński (Ogn. Olsztyn) 38:13,8.

500 ccm: 1. Dąbrowski (Bud. Gdańsk) 32:01,0, 2. Żymirski (Ogn. W-wa) 33:08,0, 3. St. Brun (Ogn. W-wa) 33:41,0.

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę odbędzie się w Szczecinie III eliminacja wyścigowa. W znacznym stopniu ureguluje ona i wyjaśni kolejność punktacji do mistrzostw. Na starcie staną wszyscy czołowi zawodnicy a na pewno licznie stawią się maszyny klasy 500 ccm, których w Bytomiu widzieliśmy aż 15. Punkty zdobyte w Szczecinie pozwolą w paru przypadkach wytypować mistrzów i wicemistrzów Polski. Musimy przypomnieć, iż z 4 wyścigów eliminacyjnych bierze się pod uwagę tylko 3, w których zawodnik miał najlepsze wyniki.

Trasa w Szczecinie jest ciężka i bardzo ciekawa, a jeśli chodzi o klasę 500 ccm, to leży ona specjalnie Markowskiemu, który w zeszłym roku odniósł tutaj zwycięstwo nad St. Brunem.

Klasyfikacja po 2 eliminacjach:

KL. 125 ccm: Szczurowski — Bud. — 9 pkt., Bartoszek — Kol. — 8, G. Hennek — Stal — 8, Dobranowski — Gw. — 8, Urbaniak — CWKS — 6, Stefański — Unia — 5, Baranek — Unia — 2, Kołodziej — 1.

KL. 250 ccm: Puzio — Bud. — 16, Koprowski Zb.—Gw. — 6, Kupczyk— CWKS — 6, Markowski — Bud. — 6, Hennek J. — Stal — 4, Hajok — Górnik — 3, Kanas — OWKS Kr. — 1.

KL. 350 ccm: Marchliński — Ogn. — Olsztyn — 10, Brun St. — Ogn. — 8, Wyporek — Ogn. — 8, Bukowski — Unia — 6, Kulczyński — Unia W-wa — 4, Noga — Kol. Kol. Opole — 1.

KL. 500 ccm: Żymirski — Ogn. — 14, Dąbrowski — Bud. — 14, J. Hennek — Stal — 4, St. Brun — Ogn. — 4, Puzio — Bud. — 3, Koprowski M. — Gw. — 3, Szarle — Ogn. — 2, Markowski — Bud. — 2.

K. Wolff

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Sportowcy Huty Ostrowiec realizują swoje zobowiązania

(Fragment pracy konkursowej)

ŚWIETLICĄ zakładową huty „Ostrowiec" wstrząsają raz po raz długotrwałe oklaski na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta.

— Cóż to za uroczystość? — zapytacie. To członkowie KS Stal Ostrowiec zebrali się na naradę roboczą, aby wspólnie przeanalizować możliwości podjęcia przez sportowców zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

— Zobowiązujemy się uporządkować boisko — mówi kapitan I drużyny piłkarskiej, kol. Wiesław Walczak. Doprowadzimy do porządku bieżnię—postanawia przedstawiciel sekcji lekkoatletycznej, mistrz woj. kieleckiego w trójboju, kol. Godzina. Oczyścimy pływalnię — oświadcza z mocą młody, utalentowany pływak Stali, przodownik pracy kol. Gomuła.

I dalej zgłaszają zobowiązania swoich brygad i sekcji: mistrz bokserski w wadze półśredniej i czołowy waterpolista ZMP-owiec kol. Siporski z zawodu tokarz-przodownik pracy, znany bokser wagi półciężkiej, przodownik pracy spawacz B. Kubicki i inni.

*

Następnego dnia, tj. 10 marca sportowców Stali ogarnęła gorączka czynu. Na pokrytym grubą pokrywą śnieżną stadionie wrzała uparta walka z naturą. Za kilka dni ma rozpocząć się sezon piłkarski, trzeba więc oczyścić boisko ze śniegu, by można przeprowadzać regularne treningi. Nie zważając na padający bez przerwy śnieg i przenikliwy mroźny wiatr marcowy piłkarze, bokserzy, lekkoatleci i pływacy z kierownictwem Stali i działaczami sportowymi usuwali zwały śniegu wywożąc go poza obręb stadionu. Z nadejściem wiosny oczyszczone boisko zazieleniło się murawą i treningi mogły się rozpocząć. W kwietniu trwały intensywne prace przy oczyszczaniu pływalni i terenów przyległych. Dzięki niezmordowanym wysiłkom całej sekcji pływackiej, z trenerem Kieryszem na czele z chwilą otwarcia sezonu pływalnia była gotowa na przyjęcie naszych pływaków i waterpolistów.

*

Jednocześnie przy maszynach i agregatach huty Ostrowiec toczyła się twarda walka o realizację zobowiązań produkcyjnych naszych sportowców - robotników.

Załoga huty Ostrowiec zna dobrze sylwetkę popularnego boksera - spawacza Bronisława Kubickiego. W ramach czynu wraz z trzema członkami brygady, złożył popunktował i pospawał detale do 7 ponadplanowych wagonów-węglarek osiągając 215% normy.

Dotrzymali słowa wszyscy i wszyscy mogą pochwalić się podobnymi osiągnięciami. Czynem swoim dali wyraz głębokiego zrozumienia obowiązków obywatelskich sportowca, który potrafi przodować zarówno w pracy zawodowej jak i w sporcie.

Józef Tkaczyk

GĘSI NA KORCIE CZYLI O ZŁYM WYKORZYSTANIU OBIEKTÓW SPORTOWYCH

Oszczędzajcie — wykorzystujcie — nie marnujcie... O tym się wiele mówi, ale stale za mało robi. Oto co piszą nasi korespondenci o wykorzystaniu obiektów i sprzętu sportowego na swoich terenach (naturalnie podamy tylko najbardziej charakterystyczne wyjątki korespondencji):



Na kort tenisowy przy Browarze Państwowym w Wolsztynie nie można wejść, bo wejście jest celowo zabite deskami. Kierownictwo zabrania wstępu, tłumacząc, że kort nie należy do żadnego koła. Tymczasem z kortu korzystają... gęsi, kapiąc się w kałużach wody. No a dyrekcja Browaru i 4 miejscowe koła: Ogniwa, Spójni, Unii i Kolejarza patrzą na to spokojnie.

Poza tym na stadionie Kolejarza dwa zdewastowane korty, też z niezwykłą cierpliwością czekają na remont.

H. Kozłowski
Wolsztyn

*

A oto jak wygląda obecnie stadion Kolejarza w Białymstoku, który ongiś sportowcy wybudowali własnymi rękami: skocznia bez piasku, na rozbiegu do skoczni wzwyż dziura długości 1 m. głębokości pół metra, w podobnym stanie boiska do siatki i kosza, przyrządy gimnastyczne przez cały okrągły rok stoją na boisku. Że dobrze z nimi nie jest, świadczy dodatkowo fakt, że poręcze poprzywiązywane są... sznurkami.

Zbigniew Petelczyc
Białystok

*

W Zbąszyniu stadion od lat czeka na ogrodzenie. Co prawda żużel już zdołano zwieźć, ale... okazał się nieodpowiedni, za gruby, cement i wapno też przywieziono, ale... zużyto go na inne cele. Tymczasem stadion zamienił się na pół w pastwisko, na pół w drogę wiejską.

Szkoła Podstawowa nr. 2 wezwała w ramach zobowiązań I-majowych wszystkie miejscowe zakłady pracy i szkoły do współpracy w budowie stadionu. Niestety, bez skutku.

Este
Zbąszyń

*

W Sukowach, powiat Inowrocław, LZS-owi przydzielono teren na boisko. Sportowcy rozpoczęli przy nim roboty, a tymczasem władze gminne zdecydowały oddać ten grunt na pole uprawne. Trzeba się szybciej decydować, bo tak marnuje się pracę sportowców i opóźnia realizację planu pracy zespołu.

R. Mroczkowski
Sukowy

*

Stadion sportowy Stali w Żywcu znajduje się w fatalnym stanie. Nie jest konserwowany i niszczeje coraz bardziej. A przecież Stal w Żywcu za każdorazowe wypożyczenie boiska pobiera odpowiednią sumę na konserwację stadionu?

Kiłs
Żywiec

*

Siatka tenisowa służy chyba do gry, a nie do moknięcia. Tymczasem na korcie Spójni Złotów nie ma zwyczaju zdejmowania siatki i pozostaje ona stale na korcie, niezależnie od pogody, chyba tylko po to, aby się jak najszybciej rozlecieć.

T. Komacki
Złotów

*

W Kurowie, pow. Wieluń, młodzież SP wybudowała boisko do piłki nożnej i siatkowej. Trzeba je było ogrodzić. Wbito już słupki, ale część z nich w oczekiwaniu na dokończenie ogrodzenia, zdążyła zniszczeć, siatka nadal czeka na założenie, a na boisku pasą się owce i gęsi. Co na to GRN i PKKF?

F. Chudy
Kurów

Przyp. Red. A co na to LZS? Przecież mając siatkę i słupki, mógłby sposobem gospodarczym wykonać ogrodzenie.

Odpowiedzi REDAKCJI

W. Mazurowski, Łódź — Jeśli macie zamiar zająć się poważnie lekkoatletyką musicie przestać grać w piłkę nożną. Rekordy Polski notuje się w rzucie granatem 700 gramowym.

Henek z Wawra — Pamiętajcie, że należy podawać imię, nazwisko i adres. Na anonimy nie odpowiadamy. Powinniście dużo biegać i rzucać aby wzmocnić górę ciała. Konieczna jest gimnastyka systematyczna i racjonalna. Radzimy próbować przy Waszych warunkach skoku wzwyż. Na specjalizację macie jeszcze czas.

Urszula Stańczyk — Oborniki Śląskie. — Radzimy Wam zwrócić się do sekcji lekkoatletycznej Gwardii Wrocław (stadion olimpijski im. Świerczewskiego). Do Wrocławia macie przecież zaledwie 27 km.

Kazimierz Makowski, Warszawa. — Wyrównywać zaległości już za późno. Lekkoatletyki nie traktujemy, jak zresztą i innych dziedzin sportu, po macoszemu. Poświęcamy jej tyle miejsca na ile zasługuje.

Zdzisław Kobżemacki, Warszawa. — List Wasz przekazaliśmy Radzie Głównej ZS Budowlani.

Stanisław Okopiński. — Wiersz Wasz nie jest zły, wolelibyśmy jednak dostać coś od Was prozą. Prosimy również o podanie adresu.

Zenon Kędzierski, Gubin. — W ostatniej naszej tabeli I grupy II ligi piłki nożnej nie znaleźliśmy błędu o którym mówicie. Prawdopodobnie sami się pomyliliście.

Andrzej Główkowski, Piotrków Tryb. — Zwróćcie się do sekcji bokserskiej GKKF—W-wa, Rozbrat 26.

Jerzy Małek, Garnek koło Radomia i Janusz Komorek, Warszawa. — Podanie wszystkich rekordów świata, Europy i Polski, podanie przez nas rekordów życiowych wszystkich najlepszych lekkoatletów i pływaków jest ze względów technicznych niemożliwe. Podobnie przedstawia się sprawa z historią Igrzysk Olimpijskich, akademickich mistrzostw świata itp.

O informacje możecie zwrócić się do odnośnych sekcji Głównego KKF.

Mistrzostwa tenisowe Warszawy

W piątek 27 bm. w dalszym ciągu mistrzostw tenisowych Warszawy, rozgrywanych na kortach CWKS wyłoniono finalistów poszczególnych gier.

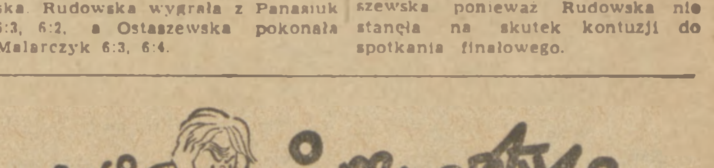
W grze pojedynczej mężczyzn do finału weszli Olejniszyn i Radzio. Olejniszyn pokonał w półfinale Trechcińskiego 7:5, 8:6 a Radzio wygrał z Olszowskim 6:0, 6:0.

W grze pojedynczej kobiet finalistkami są: Rudowska i Ostaszewska. Rudowska wygrała z Panasiuk 6:3, 6:2, a Ostaszewska pokonała Malarczyk 6:3, 6:4.

W sobotę 28 bm. rozegrano finał gry pojedynczej mężczyzn. Po słabej grze Radzio pokonał w dwóch setach Olejniszyna 6:2, 6:4.

W poniedziałek 30 bm. w ostatnim dniu mistrzostw rozegrano spotkanie w grze mieszanej. Para Gliklichowa — Olejniszyn pokonała parę Ginterowa — Romaniuk 6:3, 6:1.

Mistrzostwo Warszawy w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Ostaszewska ponieważ Rudowska nie stanęła na skutek kontuzji do spotkania finałowego.



POD REDAKCJĄ J. BIELENI

LOGOGRYF SYLABOWY



Z podanych sylab ułożyć dwanaście nazwisk kolarzy polskich, i wpisać je odpowiednio do podanej figury. Oznaczony rząd pionowy da aktualne rozwiązanie.

Sylaby: CHWIEN, CIK, CZEK, DA, DA, DACZ, DRĄŻ, GLEN, HA, KA, KIE, KO, KRÓ, LAK, LIK, LISZ, LON, LA, ME, NO, PIAK, SAK, SIK, U, WE, WO, WÓJ, WICZ, WSKI.

*

Za rozwiązanie zagadki Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek. Rozwiązania prosimy kierować pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dziesięć dni.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr. 43 „Przeglądu Sportowego":

KOMBINATKA: Katowice, Louny, Bolesławiec, Wrocław, Pilzno, Praga, Lipsk, Opole, Strakonice, Zgorzelec, Budziejowice, Guben. WYŚCIG POKOJU.

KALAMBUR: Wanin.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Zdzisław Walczak, Sochaczew, ul. Sienkiewicza 1, woj. warszawskie,
2) Jan Sakwiński, Bydgoszcz, ul. Wincentego Pola 11 m. 9.
3) Zygmunt Łoboda, Pabianice, Maniuszki 46.
4) Leon Moska, Lwówek Śl., ul. Zwycięzców 18, woj. Wrocław.
5) Marian Guliński, Sosnowiec, 3-go Maja 11a Z.Z.G. Okręg.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03 8-70-01 8-26-04 8-82-31
Administracja
Warszawa Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

3-B-17657

A 1

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHORZEM

Różnie się dzieje na morzu

CZYTAJĄC ciekawą dyskusję, prowadzoną przez „Przegląd Sportowy", stwierdziłem, że brak jest w niej przynajmniej szukania przyczyn, powodujących efekty końcowe, określone jako odwaga lub tchórzostwo. Wydaje mi się, że przyczynami tymi jeżeli chodzi o odwagę — są następujące trzy możliwości:

1) Całkowite niezdawanie sobie sprawy z niebezpieczeństwa danego czynu w chwili dokonywania go.

2) Umiejętność, zdolność i wola działania, mimo że doświadczenie i wyobraźnia podsuwa obraz niebezpieczeństwa.

3) Głęboka pewność, że drugi człowiek, lub zespół zaangażowany w tej samej, niebezpiecznej akcji, nie zawiedzie.

Jako żeglarza, najbardziej interesuje mnie element odwagi, wypływający z zaufania do kolegi, lub zespołu. Załoga statku bowiem, a szczególnie jachtu morskiego, jest pełnowartościową załogą, mogącą podejmować trudne, dalekie rejsy tylko wtedy, gdy stanowi zwarty, wzajemnie sobie ufający kolektyw. Postaram się zilustrować to przykładem:

W czasie ciężkiego, jesiennego sztormu, płynęliśmy niewielkim jachtem przez Skagerrak. Jacht, z niedostatecznie zmniejszonymi żaglami ciężko przebijał się przez wysoką, stromą falę cieśniny. Maszt i podtrzymujące go stalowe liny pracowały ponad dopuszczalną wytrzymałość. Żagli nie można było jednak jeszcze zmniejszyć, gdyż wówczas stracilibyśmy szybkość i nieuchronnie zniosło by nas na skaliste brzegi Szwecji. W nocy, wskutek gwałtownych uderzeń o falę, pękł łańcuch podtrzymujący od dołu bukszpryt (skośne drzewce, wystające z dziobu jachtu, do którego przymocowane są trójkątne żagle).

Natychmiast zrzuciliśmy żagle dziobowe. Bez nich jednak straciliśmy szybkość, trzeba więc było bezzwłocznie uszkodzenie naprawić. Uwiązani na linach, poszliśmy we dwóch. Ze względu na konieczność swobodnego poruszania się, końców lin nie można było umocować na stałe na pokładzie. Zresztą, gdyby je w ten sposób mocowano, to w razie zniesienia któregoś z nas z bukszprytu przez grzywacze, rozbiło by nas o burty szybciej, niż zdołano by nas wyciągnąć. Końce lin trzymało więc w rękach czterech kolegów. Bukszpryt co chwila zanurzał się w fale, bijące z ogromną siłą i przelewające się przez pokład. Pracowaliśmy zanurzeni do pasa w wodzie, co chwila niknąc pod większymi „dziadami".

Przez cały czas pracy, czuliśmy równomiernie, lekko naprężone liny asekuracyjne. Po kilkunastu minutach uszkodzenie było naprawione.

Rozważałem potem z kolegą i obaj zgodnie stwierdziliśmy, że żaden z nas nie podjąłby się tego, gdyby nie całkowita pewność, że koledzy, trzymający linę w żadnym wypadku nie puszczą jej. Sądzę, że powstawanie i narastanie tego rodzaju pewności w świadomości człowieka, jest ważną stroną wychowawczą wielu gałęzi sportu, żeglarstwa zaś w szczególności.

Michał Sumiński
kapitan żeglugi morskiej

Sport pomaga być odważnym w pracy

Z WIELKIM zaciekawieniem czytałem głosy w dyskusji „Kto jest odważny a kogo nazwać tchórzem". Przykłady wydrukowane przez redakcję na otwarcie dyskusji i głosy czytelników dawały wiele do myślenia.

Dyskusja ta jest bardzo pouczająca, gdyż zwraca uwagę na zagadnienie bardzo ważne w naszym życiu, jednak wydaje mi się, że była w niej dotąd — wielka luka. Mianowicie nie napisano nic o odwadze w pracy.

Zdziwi się ktoś może: cóż ma odwaga w pracy do sportu? Postaram się udowodnić, że są zawody do wykonywania których konieczna jest odwaga, a tę znowu, w konkretnych wypadkach, można wyrobić sobie uprawiając sport.

Czy strażak, ratujący z narażeniem życia ludzi i ich mienie z pożaru, nie jest człowiekiem odważnym, czy milicjant, któremu grozi kalectwo lub śmierć z rąk rabusia nie wykonuje „odważnego" zawodu? A nurek, pracujący głęboko pod wodą, murarz na wysokich budowach, robotnik rozbierający zniszczone domy — czy to wszystko nie są zawody, które wymagają wielkiej niekiedy odwagi. Niewątpliwie tak.

Jeśli zgodzimy się z tym, musimy zgodzić się również z faktem, że nie będzie spełniał dobrze swych zadań strażak, który nie ma pojęcia o sporcie. Przecież dostanie się, nawet po drabinie (a nie rzadko bez niej) do wysoko położonego mieszkania to wyczyn sportowy, wymagający kondycji i sprawności fizycznej.

Milicjant, musi niekiedy być szybkobiegaczem, aby dogonić uciekającego rabusia, musi mieć dość siły aby go przytrzymać. Murarz czy robotnik, który rozbiera zniszczone domy musi być wysportowany jeśli chce sprostać postawionym przed nim zadaniom.

Jeżeli zgodzimy się zatem z powiązaniem sportu z pracą, z jego koniecznością dla niektórych zawodów — a to zdaje się jest jasne — przekonamy się, że sport pomaga tym ludziom, do wykazywania odwagi w ich codziennej pracy.

Dawanie przykładów jest, moim zdaniem, zbyteczne. Codziennie w naszym życiu obserwujemy pracę strażaków, milicjantów, murarzy i tych wszystkich ludzi, którzy w pracy swej wykazują wielokrotnie dużą odwagę nabytą dzięki uprawianiu sportu.

Bolesław Marynowski
Poznań



Bramkarz wiedeńskiego FAC Valentin robinzonuje Foto CAF



Przed meczem w Łodzi kapitanowie zespołów wymieniają pamiątkowe proporczyki Foto CAF



Cieślik wygrywa pojedynek z Austriakiem podczas meczu w Łodzi Foto Arsen

Dalsze dwa mecze FAC w Polsce

Austriacka drużyna piłkarska FAC rozegra w tym tygodniu dalsze spotkania w Polsce. W czwartek grać będzie w Lublinie przeciwko reprezentacji ligi piłkarskiej. W zespole polskim znajdą się zawodnicy I i II klasy państwowej, oczywiście poza kadrą olimpijską.

W niedzielę przeciwnikiem FAC będzie we Wrocławiu reprezentacja ZS Ogniwo.



Rozmawiam z fenomenalnym Pipsztyckim

GENIALNY miotacz, który rzucił na Agrikoli 52 m dyskiem, jest już gotów do rewelacyjnego wywiadu.

— Swój fenomenalny wynik w rzucie dyskiem, nawiasem mówiąc 1-kilowym, zawdzięczam rewelacyjnej formie i genialnej zaprawie.

— A może byście powiedzieli bliżej o waszym fenomenalnym wyczynie?

— Urodziłem się w 1933 roku i od tego czasu regularnie co roku dochodziłem do roku 1952, w którym to roku uzyskałem swój fenomenalny wynik.

— A która teraz godzina?

— Za pięć jedenasta.

— Dziękuję. A czy lubicie lody?

— Lubię. Zwłaszcza owocowe.

— Brawo! Nasz Czytelnik bardzo jest ciekaw takich szczegółów. A jak z nauką?

— Z nauką idzie mi bardzo dobrze, bo dzięki wspaniałym zdolnościom jestem najlepszym uczniem w szkole.

— A jak się macie?

— Dziękuję, bardzo dobrze, bo jestem czołowym aktywistą zetempowskim i ażeby nie wpadać w jednostronność zajmuję się wioślarstwem, tenisem, kolarstwem oraz pisaniem recenzji teatralnych.

— A co u was słychać?

— Dziękuję, w wolnych chwilach pracuję na wsi, pomagając okolicznym chłopom w podnoszeniu plonów, a ciężkoatletom z LZS w podnoszeniu ciężarów. Swój fenomenalny wynik osiągnąłem bez specjalnego wysiłku, nawiasem mówiąc oburącz.

Reporter bez specjalnego wysiłku napisał ten fenomenalny wywiad, nawiasem mówiąc, obunóż, a właściwie jedną nogą, lewą — po czym poszedł na kawę, gdzie umówił się z genialnym Kupścińskim w sprawie fenomenalnego wywiadu. Bo nasz Czytelnik lubi takie szczegóły.

Czy naprawdę lubi?

JÓZEF PRUTKOWSKI

Pierwsi olimpijczycy przybywają do Helsinek

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego)

Helsinki w lipcu

NA szosie, która od stadionu olimpijskiego prowadzi do Ruotsinkyla, często pojawia się sylwetka zawodnika, równomiernym truchcikiem pokonywającego przestrzeń. Tajemnica wyjaśnia się szybko, gdy poznajemy jedną z postaci: to przecież Cabrera, mistrz maratonu z Olimpiady londyńskiej. Argentyńczyk z czarnym wąsikiem, który zapowiedział swój ponowny start w tegorocznych Igrzyskach. Cabrera trenuje na szosie od stadionu olimpijskiego do Ruotsinkyla; jest to trasa maratonu, której półmetek znajduje się właśnie w tej miejscowości.

Ciekawa rzecz. Najwcześniej i to w dużej liczbie, przybyli do Helsinek właśnie maratończycy, żółci, biali, śniadzi — przedstawiciele egzotycznych państw. I oni to, z typowym dla maratończyka uporem, pracowicie przemierzają przestrzeń, starając się poznać dokładnie każdy odcinek trasy, rozłożyć siły na walkę, która rozpocznie się 27 lipca o godzinie trzeciej po południu, a zakończy po dwu i pół godzinach.

Nie tylko jednak maratończycy olimpijscy są wczesnymi gośćmi w Helsinkach. Równie wcześnie przybywają tu liczni pływacy by oswoić się z nieznanym sobie basenem, pierwszym zresztą ładnym basenem w naszej stolicy, basenem otwartym, w którym woda jest ogrzewana.

GORĄCZKA OLIMPIJSKA

Tak więc, chociaż do uroczystego rozpoczęcia Igrzysk zostało jeszcze wiele dni, nasza stolica już teraz przeżywa gorączkę olimpijską.

Igrzyska olimpijskie wymagają wielkiej sprawności organizacyjnej, wielkiego sztabu ludzi. Proszę tylko pomyśleć — ponad 8.000 zawodników z 71 państw. Ile trzeba wysiłków by każdy z nich wrócił do ojczyzny zadowolony, by chwalił naszą gościnność.

Już w styczniu rozpoczął się kurs dla 800 osób, w większości kobiet, szkolonych na tzw. olimpijskich przewodników. Na kursie tym, zaznajomiono słuchaczy z historią sportu, z przebiegiem dawnych olimpiad, poznali oni dokładnie obiekty olimpijskie, mogą z powodzeniem być przewodnikami po Helsinkach. Będą oni mieli specjalną odznakę oraz opaskę, wskazującą jakim zagranicznym językiem mogą się posługiwać. Jeśli jakikolwiek gość olimpijski zechce skorzystać z usług takiego przewodnika, wystarczy zatelefonować do specjalnej sekcji Komitetu Organizacyjnego Igrzysk.

PROBLEM Z GOŁĘBIAMI

Albo naprzykład trudności, na jakie napotkali organizatorzy Igrzysk przy rozwiązywaniu problemu ceremonii uroczystego otwarcia. Ustalono, że w dniu otwarcia ze stadionu olimpijskiego wypuszczone zostaną gołębie. Jednak w Finlandii nie ma zwyczaju hodowania gołębi. Trzeba było szukać tych ptaków w pobliskich krajach. Po długich staraniach znaleziono wreszcie rozwiązanie. W Skandynawii istnieje związek hodowców gołębi pocztowych. Zgodził się on na zmobilizowanie swych członków do akcji i dziś jest już pewne, że 6.000 gołębi z Danii, Norwegii i Szwecji wzniesie się w powietrze w kulminacyjnym momencie Igrzysk.

Pisałem na wstępie o pierwszych gościach Helsinek — maratończykach i pływakach. Nie tylko jednak sportowcy szykują się do startu tak wcześnie. W Helsinkach od kilkunastu dni przebywa dziennikarz japoński Yoshitada Kumamoto, który, wysłany z dalekiego Tokio jako „forpoczta", organizuje dla swych kolegów, którzy przybędą później, połączenia telefoniczne i dalekopisowe.

SZTUKA NA START

Obok Igrzysk Olimpijskich odbędzie się w Helsinkach konkurs sztuki. Do konkursu tego w poszczególnych dziedzinach zgłosiły się następujące państwa:

Architektura — 11 państw, 20 uczestników, malarstwo i grafika — 12 państw, 53 uczestników, rzeźba — 10 państw, 40 uczestników, muzyka — 7 państw, 23 uczestników i literatura — 9 państw, 20 uczestników.

Stopniowo nadchodzą już do Helsinek eksponaty. Niestety, w jednym wypadku zdarzyła się bardzo nieprzyjemna historia. Po otworzeniu skrzynek z rzeźbami przysłanymi z Rumunii okazało się, że większość z eksponatów została uszkodzona wskutek niedbałego transportu. Stała się wielka szkoda, gdyż prace artystów rumuńskich stały na wysokim poziomie.

Codziennie przybywają do Helsinek nowi goście - sportowcy, działacze, dziennikarze. Nie ma dnia, by mieszkańcy Finlandii nie układali swych planów na okres Igrzysk. Będzie przecież na co patrzeć i cała sprawa w tym, by jak najlepiej wybrać. Jak tu jednak trafić, gdy jednego dnia, o jednej porze odbywać się będzie kilka ciekawych konkurencji i to w dodatku w różnych punktach.

Paavo Tunkinen

Stolica Finlandii czeka...

Wiele się już pisało o kłopotach organizatorów, polegających na rozlokowaniu tak licznych sportowców i turystów. Helsinki liczą 400,000 mieszkańców, a obliczono, że aby zadowolić wszystkich przybyszów, trzeba mieć 250.000 izb.

Oczywiście wybudowano wioskę olimpijską w Kapyla, pod Helsinkami. Składa się ona z 14 budowli, obejmujących 545 dużych mieszkań oraz 1630 pokoi. Ogółem będzie tam mogło nocować 4.800 osób. Wioska została przeznaczona wyłącznie dla zawodników i opiekunów. Wejście na jej teren będzie bardzo utrudnione. Bez przepustki dyrektora nikt nie dostanie się do Kapyla.

Nadto dla zawodników przeznaczono ośmiopiętrowy nowoczesny budynek, znajdujący się w Taka-Töölöm — o dwa kilometry od stadionu.

*

Oczywiście i sprawa aprowizacji nasunęła wiele kłopotów organizatorom. Mieszkańcy wioski będą stołowani w wielkiej restauracji złożonej z pięciu dużych sal. Kuchnia będzie mogła wydawać jednocześnie 1.800 dań. W każdej z sal będzie inne menu, a więc skandynawskie, słowiańskie, anglosaskie, francuskie i muzułmańskie.

*

A teraz o pewnej ciekawostce, charakterystycznej dla Helsinek. Pierwsi delegaci, którzy przybyli do Finlandii zauważyli, że nie we wszystkich pokojach przeznaczonych dla zawodników znajdują się zasłony. Uderzono więc na alarm.

— Przecież u was są białe noce. Do 11 w nocy jest zupełnie widno, a później od 1 znów dnieje. Nasi zawodnicy nie będą mogli spać, nie są przyzwyczajeni do białych nocy.

Na gwałt więc pracują tapicerzy, którzy zakładają na okna ciemne story.

*

Tak więc, sprawa rozlokowania zawodników i ich opiekunów, do pewnego stopnia została rozwiązana. Pozostał jeszcze problem co zrobić ze 120 tys. turystów? To zagadnienie było dużo trudniejsze. Wprawdzie wszystkie szkoły przemieniono na hotele, ale... czy one wystarczą — okaże się dopiero w ostatniej chwili. Prawdopodobnie wielu turystów będzie musiało zamieszkać pod Helsinkami w Kuusisaari, Mustikkamma i Seurasaari, gdzie zorganizowano noclegi w domkach campingowych lub też w Munkkiniemi, Lauttasaari, w których to miejscowościach koszary wojskowe zamieniono na hotele.

*

Obliczono, że restauracje w Helsinkach będą mogły obsługiwać dziennie 43.000 osób, wydając 200,000 dań. Nadto będzie można jadać w kantynach i małych pawilonach wybudowanych w okolicach stadionu.

*

I jeszcze jeden problem — komunikacja. Ten zdaje się sprawia organizatorom niemały kłopot. Wprawdzie tabor kolejowy i autobusowy został znacznie powiększony, ale są obawy, że nie będzie wystarczający. Zarząd miejski zakupił wiele nowych autobusów i wozów tramwajowych i może na tym odcinku będzie wszystko w porządku, gdyż stadion jest położony bardzo blisko śródmieścia.

Helsinki przybrały odświętny wygląd. Na wszystkich skwerach kwitną kwiaty, flagi łopoczą. Wiele domów odnowiono, a kilka starych kamienic zburzono.

O niczym nie zapomniano. Na poczcie już są sprzedawane specjalne znaczki olimpijskie, a ministerstwo skarbu wydało pamiątkowe banknoty wartości 500 marek.

A czy istotnie o wszystkim pomyślano — zobaczymy już bardzo niedługo.

K. Gryżewski

Od walki przy drzwiach zamkniętych rozpoczęło się w Berlinie

PIĘTROWY autobus jechał denerwująco wolno w stronę wioski olimpijskiej. Spieszyło mi się wówczas wyjątkowo, gdyż dowiedziałem się, że w godzinach porannych ma odbyć się ostateczna, eliminacyjna walka pomiędzy Sobkowiakiem a Rotholcem.

Wreszcie „piętruś" zatoczył koło przed wejściem do Olidorfu i ciężko stanął. Trzeba było jeszcze załatwić szereg formalności i uzyskać przepustkę na tereny wioski. Dotarłem do sal treningowych i gorączkowo biegałem po korytarzu. Wszystkie sale są pozamykane, próbuję dostać się przez okno ale i te są zabezpieczone przed intruzami.

Musiałem więc zrezygnować z oglądania walki, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Dopiero później mogłem dowiedzieć się o jej przebiegu. Jest dość charakterystyczne, że na temat tego spotkania rozmawiałem z wielu naocznymi świadkami, ale każdy z nich przedstawiał ją w innej wersji.

Jak się zdaje, walka miała przebieg mniej więcej taki: Sobkowiak i Rotholc walczyli w kaskach — w obecności trenerów i kierownictwa. Po dwóch wyrównanych rundach — w trzeciej jakoby nieco lepszy był Sobkowiak. Tak więc postanowiono, że na ringu olimpijskim stanie „Sobek".

Wydaje mi się, że ta walka, szarpiąca nerwy obu zawodników była zupełnie niepotrzebna. Losy jej były z góry wiadome. Po prostu nie chciano wystawić Rotholca ze względów rasistowskich. Walka przy zamkniętych drzwiach była tylko pretekstem.

NA DWÓCH RINGACH

Olimpijski turniej w Berlinie odbywał się w wielkiej „Deutschlandhalle" jednocześnie na dwóch ringach, podobnie jak to będzie w Helsinkach. System ten w Berlinie nie zdał zupełnie egzaminu. Zdarzało się często, że zawodników dezorientował gong, dochodzący z sąsiedniego ringu.

Jako pierwszy z Polaków stanął na ringu Sobkowiak.

Nie ulega wątpliwości, że Sobkowiak nie wyszedł na ring w pełnej formie psychicznej. Lekkomyślna i niepotrzebna eliminacja z Rotholcem wyczerpała jego nerwy do ostatnich granic.

„Pingwin" wylosował Australijczyka Coopera i powiedzmy szczerze, denerwował się przed walką. Za wszelką cenę chciał się dowiedzieć coś bliższego o swym egzotycznym przeciwniku, ale nikt mu nie mógł udzielić odpowiednich informacji. Sztam starał się odwrócić jego myśl od walki, ale „Sobek" uparcie powracał do tego samego tematu.

Sobkowiak rozpoczął bardzo ostrożnie; nie atakował, jak to leżało w jego zwyczaju, lecz wyczekiwał odpowiednich momentów na kontry.

Zachęcony małą aktywnością przeciwnika Australijczyk próbuje ataków, ale wszystkie jego ciosy spływają po silnie zaciśniętym pancerzu Sobkowiaka. Pod koniec pierwszej rundy „Sobek" już wybadał przeciwnika, nabrał zaufania do swych sił i kilka razy dobrał się do szczęki Coopera.

Gong przerywa szeptanie Sztama, który daje „Sobkowi" ostatnie instrukcje. Obaj zawodnicy znaleźli się w bliskiej odległości, Sobkowiak strzela półhakiem czy też półprostym. Cooper ciężko pada na deski. Publiczność powstaje z miejsc, gdyż po raz pierwszy w czasie berlińskiej olimpiady bokser znalazł się na macie.

PIERWSZY OLIMPIJSKI NOKAUT

Jeden, dwa, trzy, cztery... Cooper podnosi się. A zatem jest stracony — myślę — po takim silnym ciosie, powinien dłużej odpoczywać. Czyżby stracił głowę...

I jak przewidywaliśmy następny cios uśpił Australijczyka. Leży teraz spokojniutko na deskach. Oto jedna z tragedii olimpijskich — podróż przeszło 10 tysięcy kilometrów, aby walczyć na olimpiadzie przez cztery minuty...

W tym dniu startował również Czortek, który wylosował mistrza Francji — Bonnet. Obawialiśmy się o „Kajtka", który jeszcze przed kilku dniami cierpiał na ból dziąsła i zęba.

— Tylko nie szalej, prosił go przed walką Sztam, nie narzucaj zbyt ostrego tempa, gdyż możesz opaść z sił pod koniec walki.

„Kajtek" posłusznie kiwa głową i rozpoczyna pojedynek. Nie jest on ciekawy, obaj chłopcy zdradzają zdenerwowanie i po ciosach wpadają sobie w objęcia.

W drugim starciu tempo nieco rośnie, Czortek inkasuje silny cios z prawej i przegrywa rundę.

CZY MOGĘ ATAKOWAĆ?

— Czy już mogę ruszyć do ataku — pyta się Czortek Sztama w czasie ostatniej przerwy i błagalnie patrzy na trenera. — Czuję się zupełnie dobrze, mam jeszcze wiele sił.

Sztam kiwa potakująco głową i Czortek rusza. Teraz sytuacja zmienia się zasadniczo, Czortek rozpoczyna pogoń za Francuzem i wygrywa walkę nieznacznie ale zupełnie pewnie.

Jako trzeci z Polaków walczył w dniu tym Pisarski. I on wylosował Australijczyka o nazwisku Cook.

„Pisarz" przed walką nie był dobrze nastrojony. Zdawał sobie sprawę, że nie jest w szczytowej formie, a nadto narzekał na osłabienie, wskutek duszenia wagi.

Istotnie, Pisarski stoczył bardzo słabą walkę. Mimo, że miał dłuższe ręce dopuszczał Cooka do półdystansu i zwarć. „Pisarz" zapomniał zupełnie o swej wspaniałej broni „lewym prostym", za pomocą której „rozprawił się" z tyloma groźnymi rywalami.

Jednym słowem, „Pisarz" został wyeliminowany z turnieju.

CHMIELEWSKI DEBIUTUJE

Chmielewski wylosował dość szczęśliwie, gdyż trafił na Belga Schryvera, z którym już raz wygrał w czasie meczu Polska — Belgia. Problem polegał tylko na tym, czy świeżo zagojona ręka Chmielewskiego wytrzyma. Czy kontuzja nie powtórzy się i „Chmiel" będzie zmuszony zrezygnować z dalszego turnieju. A wiedzieliśmy wszyscy, że Belg jest wyjątkowo odporny na ciosy i ma twardą głowę.

Walka rozstrzygnęła się właściwie już w końcu drugiej rundy — Heniek trafił silnie i Belg z trudem wytrzymał do gongu. Od tej pory Schryver krwawi i jest załamany, a Chmielewski króluje aż do końca walki.

CZY ARGENTYNA JEST DALEKO?

— Panie Sztam — pyta z niepokojem Piłat — z kim ja to się mam bić?

— Z Argentyńczykiem Feansem.

— A daleko to ta Argentyna?

— Kilkanaście tysięcy kilometrów.

Piłat złapał się za głowę. Tyle kilometrów, ojej — to on przecież musi być straszny siłacz, kiedy go przewieziono taki szmat drogi.

I Piłat zupełnie stracił panowanie nad sobą. Wmówił w siebie, że Argentyńczyk musi być jakimś fenomenem, który go zmiecie z ringu. Nie można mu było wytłumaczyć, że jego teoria jest z gruntu fałszywa.

Piłat tak się bał, że w pierwszej rundzie nie zadał ani jednego ciosu, ale co dziwniejsze i Feans nie mniej bał się. W rezultacie obaj machali rękami i pruli powietrze, a sędzia musiał przerwać „walkę" i zachęcać przeciwników do pojedynku na pięści.

KTO LEPIEJ PCHAŁ?

Publiczność zaczyna gwizdać.

W drugiej, obaj przeciwnicy udają, że walczą, a Argentyńczyk zdradza się, że jest kompletnie na bakier z techniką pięściarską.

Podczas ostatniej przerwy Sztam ostrym tonem poucza Piłata co ma czynić. Proszę nam wybaczyć, że dokładnie nie powtórzymy co mówił Felek — w każdym razie nie była to wersalska przemowa.

Nie wiele pomogły instrukcje Sztama. W trzeciej rundzie obaj przeciwnicy przepychali się wzajemnie, a lepiej pchał bokser z argentyńskich pampasów i jemu przyznano zwycięstwo.

Na pocieszenie Kajnar w dobrym stylu wypunktował Francuza Aupetit. Po dwóch wyrównanych rundach, Sztam spostrzegł słabą stronę Francuza i kazał Kajnarowi zaatakować żołądek. Akcja ta udała się. Kajnar cztery razy czysto trafił w dolne partie, osłabił przeciwnika i wygrał walkę.

O dalszych losach naszych olimpijczyków opowiemy w następnych numerach.

Siatkarki i siatkarze trenują we Wrzeszczu

Czołowi nasi siatkarze i siatkarki, przygotowujący się od dłuższego już czasu do mistrzostw świata, które odbędą się w II połowie sierpnia w Moskwie, 21 czerwca zakończyli obóz przygotowawczy we Wrocławiu. Obecnie przebywają na Wybrzeżu, gdzie od 23 czerwca przechodzą dalsze szkolenie.

Początkowo kandydaci i kandydatki do reprezentacji Polski zakwaterowani byli w nowo wybudowanym Domu Turystycznym PTTK w Sopocie, trenując dwa razy dziennie na kortach Ogniwa. Od 1 bm. zostali przeniesieni do zwolnionego przez bokserską kadrę olimpijską Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu, gdzie trenują na kortach miejscowego AZS.

W tym ostatnim etapie przygotowań do mistrzostw świata bierze udział 14 siatkarek i 16 siatkarzy.

Pod kierunkiem trenera Krzyżanowskiego trenują:

Zakrzewska, Tomaszewska, Hajecówna, Kurtz, English, Wojewódzka, Kubiak-Grochowska, Szczawińska, Jośko, Welsyng, Zielniok, Zakolska, Figwer i Orzechowska; a pod kierunkiem trenera Piotrowskiego:

Policewicz, Zabokrzecki, Radomski, Pindelski, Grochowski, Wiecial, Wołuch, Flont, Laszcz, Antczak, Maliszewski W., Wośniczka, Śliwka, Czerwiński, Szuppe i Jarosiński.